Wydanie DE

# Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 22 LIPCA 1934 NR. 199

# Nad rozszalałemi wodami Dunajca

## Wyprawa pierwszym pociągiem pod Tarnów

(Od specjalnego wysłannika „Siedmiu Groszy).

Na wiadomość, że można dostać się pociągiem do Biadolin, wyruszyliśmy zaraz w okolice, gdzie spustoszenie jest niebywale wielkie, gdzie najbardziej szalały wody Dunajca, **pod Bogumiłowicami obok Tarnowa.** O godz. 7,45 ma ruszyć pociąg z Krakowa w stronę Bochni. Oczekuje on na wagony z pontonami — wyrusza z opóźnieniem. Powódź jest jedynym tematem rozmów w pociągu. Już niedaleko za Krakowem, koło Bieżanowa widać **rozlane wody małych strumyków, które wezbrały w szalejące falami rzeki, w olbrzymie jeziora i zalały pola i łąki.**

### Pierwsze świadectwa naporu wód

Na stacji w Biadolinach wszyscy muszą wysiąść. Kto chce do Tarnowa — to pieszo. Idzie torem ponad 100 osób. W odległości kilkuset metrów od stacji widzimy pierwsze **świadectwa potężnego naporu wód.** W miejscu, gdzie sączył wodę jakiś strumyczek popod mostkiem, obecnie **wszystko kompletnie zniesione na długości ponad 30 m.** Spotykam tu pierwszy oddział żołnierzy z 1 baonu most. kolejowych z Krakowa.

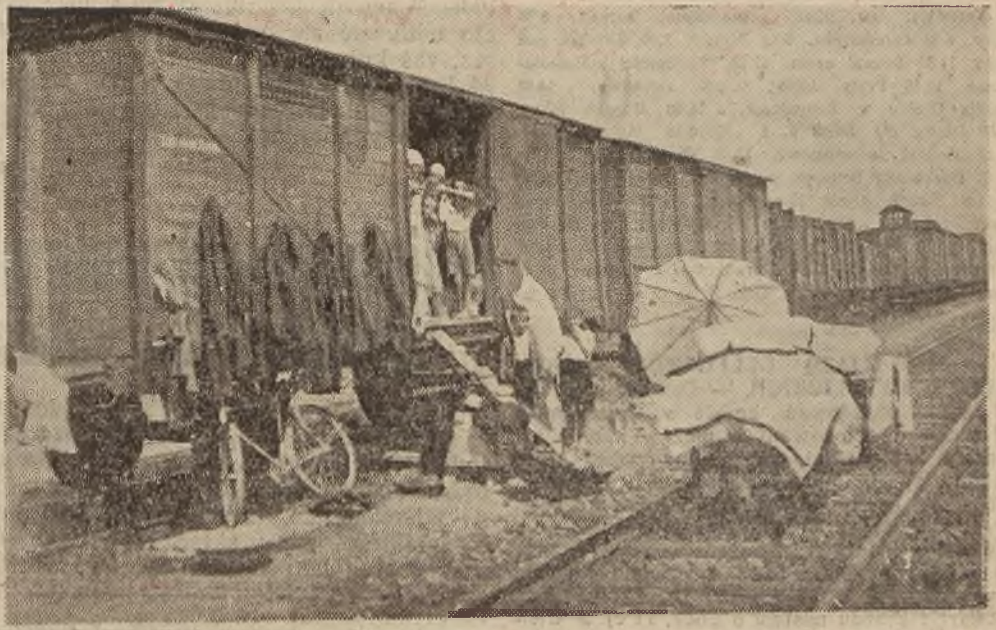
Z Biadolin do Bogumiłowic 9 km. Przygodnie napotykany młody człowiek ofiaruje się z rowerem, który jest w tych warunkach jedynym szybszym środkiem lokomocji. Mijając wielu pieszych Tarnowian, spieszących do domu z różnych okolic Polski, umęczonych, dźwigających pakunki, szybko znajduję się pod Bogumiłowicami. **Tu dopiero widać w całej pełni jak potężnym, ale i jak strasznym, jak krzywdzącym żywiołem jest woda. Woda znacznie opadła. Niezmiernie smutny widok przedstawiają zboża, leżące pokotem, zczerniałe: leżą jakby przylepione do ziemi, — nie zdadzą się na nic.**

### Jak ratowały się zwierzęta

Stacja w Bogumiłowicach przed opadnięciem wód była jedyną wyspą ratunku z racji swego względnie pomyślnego położenia. Tu w budynkach stacyjnych oraz w wagonach znalazła schronienie ludność oraz bydło. Jeszcze dziś składy kolejowe służą za stajnie. Dolatuje z nich ryk bydła. Idziemy dalej. Po obu stronach nasypu woda sięga jeszcze wysoko: Ktoś mówi: tam leży zabite bydło. Mój towarzysz opowiada mi, **jak ratowały się zwierzęta. Widok był okropny.** Bydło szukało nieraz napróżno ratunku. Koło wyrwy w nasypie pod Bogumiłowicami długo **płynęła krowa, borykając się z nurtem aż wreszcie znalazła dno pod nogami. Świnia z dwojgiem prosiąt wdarła się w stos drzewa i tam ocalała.**

### Ofiary w ludziach

Spoglądam w prawo. **Na tratwie zbitej naprędce z paru desek płynie pięcioro ludzi: chcą widocznie dotrzeć do swego domostwa. Gdzie okiem rzucić poniszczone szopy, stodoły, domy utrzymały się trochę lepiej. Za stacją woda zniosła szereg budynków. Budynki Żeglugi Rzecznej zniszczone zupełnie.** Na lewo widać wagon **towarowy zniesiony około 80 m. od nasypu kolejowego. W dali** widać jeszcze częściowo **zalany Ostrów.** Na prawo od **toru była droga z Bogumiłowic do Ostrowa: dziś ani śladu. Płynie tędy Dunajec, jakby drugiem korytem szerokości około 100 m. Obok Bogumiłowic ciężko dotknięte Mikołajowice,** o których często poprzednio donoszono. Na wałach Dunajca od **strony Bogumiłowic schroniło się około 30 ludzi, którzy długi czas wzywali pomocy. Ilu ludzi zginęło — tego nikt obecnie nie wie.** Kursują wieści przesadne. Jak jest, okaże się po spływie wód.



Ludność z Bogumiłowic i innych okolicznych wiosek znalazła schronienie na stacji kolejowej i rozmieściła się w wagonach, oraz w budynku kolejowym. Widzimy jakąś rodzinę w wozie kolejowym.

## Zagrożone mosty i zalane wioski

Przeprawiwszy się bliżej Tarnowa, idziemy zobaczyć wielki most, o którym mówiono, że jest poważnie zagrożony. **Długi żelazny most stoi nienaruszony.** Woda, która sięgała przęseł żelaznych, opadła o jakieś 3 m. Na lewo od mostu 200 m. wyrwa w wale Dunajca. Na prawo, w górę Dunajca wyrwa druga mniejsza. **Woda wali, gdzie chce. Stąd widać, że Ostrów zalany jest jeszcze w znacznym stopniu.** Obok Ostrowa położone Wierzchosławice zalane były w połowie. Poziom wody w Wierzchosławicach w domach dochodził do metra, w Bogumiłowicach do dwu. W powietrzu unosi się **samolot wojskowy,** jeden z tych, które służyły do nawiązania łączności z odciętemi od świata okolicami. Od plutonowego na moście dowiadujemy się, że **zagrożony jest wielki szosowy most drewniany pod Zbylitowską Górą** (długości ok. 400 m.). Przechodzą przezeń pojedyńczo żołnierze. I tam czuwają żołnierze 1 b. m. k., którzy jeszcze wczoraj wieczorem i dziś rano przewozili zagrożoną ludność i jej dobytek. **Położenie ludności niezmiernie ciężkie. Brak żywności, brak wody do picia, gotują strawę w brudnej wodzie, co niesie niebezpieczeństwo chorób.**

### Bohaterski ksiądz

Trzeba wracać, bo koło godz. 15,30 wracać będzie ostatni pociąg. Od mego informatora dowiaduję się jeszcze o **niezwykle dzielnem zachowaniu się ks. wikarjusza Siwuli z Wierzchosławic, który z narażeniem swego życia, jeżdżąc łodzią wśród ulewy, dowoził żywność ludności cywilnej i wojsku.** Na plebanji w Wierzchosławicach znalazło schronienie koło 100 ludzi.

### Widmo nędzy i chorób

Wrażenie ogólne takie: Ludność poniosła niezmierne szkody. Na tem się jednak nie kończy. **Czekają ją nędza i choroby.** Również straty skarbu będą bardzo wielkie, wskutek zniszczenia dróg kolejowych i zwykłych, zerwania mostów itd. Skarb będzie musiał pozatem przyjść z pomocą ludności przez ulgi podatkowe i przez kredyty na naprawę szkód.

Relacje powodzian i świadków powodzi mówią, że ci, **którzy znajdowali się w lepszem położeniu nie wahali się przyjść z pomocą dotkniętym, a wszyscy zgodnie podnoszą bohaterskie zachowanie się oficerów i żołnierzy.** **pa.**



Zabezpieczanie Krakowa przed powodzią. Żołnierze układają ścianę worków z piaskiem nad brzegiem Wisły koło placu Groble. W dali widać most łączący Kraków z przedmieściem Dębniki. — Za stacją w Bogumiłowicach powstała wyrwa w nasypie kolejowym szerokości około 150 m. Żołnierze przewożą pontonem ludzi, idących do Tarnowa od pociągu, zatrzymującego się w Biadolinach. Na lewo w dali zalane domy. U brzegu i w środku wody (Dunajec utworzył sobie tu jakby drugie koryto) szyny kolejowe. **Żołnierze pracują nad naprawą wyrwy w nasypie kolejowym koło stacji w Biadolinach. W dali widzimy ludzi, idących pieszo do Tarnowa.**

# Spieszmy z pomocą powodzianom

## Utworzenie Komitetu niesienia pomocy w Katowicach

W sobotę w południe w sali rady miejskiej w Katowicach odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kocura, organizacyjne zebranie miejskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacyj i instytucyj społecznych i gospodarczych. Wybrano komitet, na czee którego stanął predyzent dr. Kocur. Uchwalono zwrócić się do obywatelstwa **z apelem o zaniechanie w ciągu 14-tu najbliższych dni wszelkich innych zbiórek pieniężnych i skoncentrowanie wysiłków na zbiórce na rzecz powodzian.** Obecnym na zebraniu osobom wydano już listy zbiórkowe. **Pieniądze składać można na P. K. O. na konto czekowe 315.500.**

Dalej uchwalono zwrócić się do wszystkich organizacyj i instytucyj oraz osób prywatnych z wezwaniem o jaknajwiększą ofiarność, przyczem stwierdzono że niektóre organizacje i instytucje, nie czekające na wezwanie komitetu, złożyły już na powyższy cel poważne kwoty, m. in. Wspólnota Interesów złożyła 10.000 zł. Pozatem komitet uchwalił **wydać znaczki nalepkowe w odcinkach po 10, 50 groszy i po 1 zł.**

Komitet prosi organizacje **o odbieranie list składkowych w sekretarjacie: magistrat, pokój nr. 13,** gdzie również można odebrać blankiety czekowe na wpłaty do P. K. O.

| Niedziela 22 lipca 1934 | Dziś: Marji Magdaleny<br>Jutro: Apolinarego<br>Wschód słońca: g. 4 m. 03<br>Zachód: g. 20 m. 08<br>Długość dnia: g. 16 m. 05 |
|---|---|

## Kronika Śląska

**Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.**

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Noc w Kairze" i „A. L. 14 zatonęła". Casino: „Kobieta z rejestru" ponadto „Serce włóczęgi". Colosseum: „Poskromiciel". Palace: „Pat i Patachon jako strzelcy" i „Straszna noc". Rialto: „Toto". Union: „Hotel Atlantic" (Zwycięzca). Dębina: „Księżna Elżbieta" i „W małej kawiarence".

CHORZÓW. Apollo: „Wanima!" i „Otchłań życia". Colosseum: „Rewizor" i „Rozkosze małżeństwa".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Apollo: „Morderca z Duesseldorfu". Palac: „Bomby nad Monte Carlo".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 23 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Płyty. 13.05 Zespół salonowy. 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Djalog dla dzieci p. t. „Historja Małpki Siki". 17.15 Recital fortepianowy. 17.45 Pieśni. 18.15 Płyty. 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. 19.00 Adolf Fierla: „Adam Sikora, śląski tkacz-poeta. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 „W drodze z Casablanki do Marakeszu". 20.12 Muzyka lekka. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.02 Porady radjotechniczne. 21.12 Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. 22.15 Muzyka taneczna.

**— DZIŚ ZJAZD DELEGATÓW STOW. MĘŻÓW KATOLICKICH.** — Dziś, w niedzielę 22 b. m. obradować będzie w **Katowicach** III-ci Zjazd delegowanych mężów katolickich diecezji katowickiej, reprezentujących 112 oddziałów parafjalnych. Na Zjeździe będą obecni Ich Eksc. ks. biskupi Adamski i Bromboszcz. O godz. 9-ej ks. infułat **Kasperlik,** wikarjusz generalny odprawi nabożeństwo w kościele katedralnym Św. Piotra i Pawła. Kazanie wygłosi J. E. ks. bisk.-sufr. Dr. **Bromboszcz.** Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 11-ej w wielkiej sali Domu Związkowego prey kościele katedralnym. „Szczęść Boże" mężom katolickim w ich dzisiejszych obradach!

**— NA CZAS PRZERWY KOMUNIKACJI MIĘDZY KRAKOWEM I LWOWEM** wstrzymuje się prowadzenie wagonu sypialnego w pociągu 29 i 30 między Katowicami i Krakowem, Katowice odjazd 21,15, Kraków przyjazd 23,55, Kraków odjazd 6,01, Katowice przyjazd 7,45.

**— KOMUNIKACJA DO ZAKOPANEGO.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: Dyrekcja Krakowska zawiadamia, że z **dniem 20 lipca br. oddano linję Zakopane — Warszawa przez Żywiec do ruchu osobowego z przesiadaniem w Poroninie.** Dnia 21 lipca br. przesiadanie w Poroninie zostało zniesione.

**— PODZIĘKOWANIE.** N. N. złożyła na biednych Katowickiego Okręgu „Caritas" 50 zł., za co „Caritas" składa tą drogą jaknajserdeczniejsze „Bóg zapłać".

**— WYJAZD DZIECI DO RABKI.** Polski Czerwony Krzyż w Katowicach komunikuje, że **dzieci, które miały pojechać na kolonje do Rabki w dniu 19. b. m., wyjadą do Rabki w poniedziałek dnia 23. b. m. o godz. 8,35 z Katowic.** Zbiórka dzieci odbędzie się w Katowicach przed dworcem o godz. 7,30 rano.

**— DYŻUR APTECZNY W KATOWICACH I CHORZOWIE.** W niedzielę, 22 bm. pełnią dyżur następujące apteki: **w Katowicach:** apteka „Pod Orłem" (ul. Piłsudskiego), apteka „Pod Opatrznością" (ul. Wojewódzka) oraz apteka św. Jacka (plac dr. Rostka). Wymienione apteki pełnią w ciągu tygodnia również dyżur nocny. **W Chorzowie I:** apteka „Pod Lwem" (ul. Wolności) oraz w **Chorzowie II** apteka św. Barabary. Obie apteki pełnią również dyżur nocny w ciągu tygodnia.

**— KAWIARNIA „ATLANTIC"** urządza w dniu 23 lipca wielki koncert z pełnym programem na rzecz dotkniętych klęską powodzi. Cały dochód przeznacza na rzecz powodzian w Małopolsce zachodniej.

**— NA FUNDUSZ OBRONY MORZA.** Zarząd Okręgu Śląskiego Związku Oficerów Rezerwy uchwalił wyasygnować na Fundusz Floty Narodowej 50 zł. Kwota ta już została wpłacona.

**— UTONĘLI W KĄPIELI.** W ub. czwartek w godzinach popołudniowych utonął w czasie kąpieli w rzeczce Pszczynce, pod Pszczyną, 14-letni **Kusz,** zam. w Pszczynie. Topielca zdołano odnaleźć dopiero w dniu następnym. — W dniu 20 bm. o godz. 20,30 w czasie kąpieli utonął w stawie obok huty cynkowej w Chropaczowie 29-letni **Leon Koperwas,** zam. w Chropaczowie, przy ul. Kościelnej 12. Topielca nie zdołano do tej chwili odnaleźć. (ok)

**— NOWOŚĆ PRZED DWORCEM KATOWICKIM.** Obok wejścia na dworzec kolejowy w **Katowicach** ustawiono tablicę wielkich rozmiarów. wieczorem rzesiście oświetloną — z **alfabetycznym wykazem stacyj i godzin odjazdu pociągów z Katowic.** Oszczędzi to ludziom fatygowania się do hollu kolejowego i przeciskania się przez tłum do wiszących taks tablic z rozkładem jazdy (nazwy przyjazdu i odjazdu pociągów do i z Katowic).

**— KOMITET NIESIENIA POMOCY DLA POWODZIAN** powstał z inicjatywy urzędników polskich przy gen. dyr. Zakładów Hohenlohego w Wełnowcu. Również na kop. „Wujek" utworzył się urzędniczy i robotniczy komitet. Urzędnicy opodatkowali się w wysokości 1 do 2 proc. od pensji, a robotnicy w wys. 10 do 20 gr. na rzecz powodzian.

**— Z RUCHU KOLEJOWEGO.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: Z powodu przerwy w ruchu spowodowanej powodzią na linjach D. O. K. P. Kraków wstrzymano w sobotę, 21 bm. bieg pociągu wycieczkowego nr. 1311 Katowice — Zakopane przez Oświęcim — Spytkowice — Sucha (Katowice odj. 16,03) i z powrotem w niedzielę, 22 bm. poc. 1312 (Katowice przyj. 23,48). Równocześnie wstrzymano bieg wagonów kursowych Katowice — Zakopane przez Bielsko — Żywiec — Sucha, w sobotę, 21 bm. przy poc. 1813 (Katowice odj. 15,23) i z powrotem w nocy na 23 bm. przy poc. 1818 (Katowice przyj. 0,54).

**— KARTY CYRKULACYJNE W BRZEZINACH ŚL.** Okręg Urzędowy „Kamień" w Brzezinach Śląskich komunikuje, iż od dnia 1-go sierpnia b. r. przyjmuje się wystawione na rok 1931, a przedłużone na rok 1934 karty cyrkulacyjne **do przedłużenia ważności tychże na rok 1935.** Osoby, domagające się przedłużenia karty cyrkulacyjnej, winny zgłaszać się w okręgu urzędowym, pokój nr. 5, w godzinach urzędowych od 8-ej do 15-ej (prócz sobót), według następującego porządku: A—G od dnia 1. VIII. do 31. VIII. 34 r., H—K od 1. IX. do 30. IX. 34 r., L—R od 1. X. do 31. X 34 r., S—Z od 1. XI. do 30. XI. 1934 r.

Opłata za przedłużenie karty cyrkulacyjnej na rok 1935 wynosi 2.— zł. W miesiącu grudniu 1934 r. przyjmowane będą karty cyrkulacyjne od osób, które z ważnych przyczyn nie oddały kart w czasie powyższym. Karty cyrkulacyjne nie ostemplowane na rok 1935 tracą swą ważność z dniem 31-go grudnia 1934 r.

**— KRADZIEŻ PIŁY I CO Z TEGO WYNIKŁO?** Zarząd kop. Jankowice doniósł w dniu 19 bm. policji, że nieznany sprawca skradł z tartaku 3 tarczowe piły. O kradzież podejrzany był strażnik kopalniany Paweł Wowra. Rewizja domowa u podejrzanego dała niespodziewany wynik, gdyż nie znaleziono coprawda skradzionych pił, lecz w ręce policji wpadły: **lina stalowa, dźwigar żelazny, gruba rura mosiężna, parabellum, 1 klg. prochu strzelniczego i bagnet.** Ponadto znaleziono w domu wdowy Filomeny **Oślizłowej 2 karabiny wojskowe i jeden rewolwer.** (r)

**— ZUCHWAŁY NAPAD.** 20 bm. po południu na polach Spółki Osadniczej „Ślązak" **w Ruptawie** napadnięty został stróż nocny **Paweł Suchanek,** którego trzech uzbrojonych w drągi i broń palną osobników dotkliwie pobiło. Jak się okazało, chodzi tu o zemstę. Suchanka oddano z poważnemi ranami pod opiekę lekarską, a zuchwałymi sprawcami zajęła się policja, osadzając ich tymczasowo w areszcie śledczym. (r)

**— OSTRZEŻENIE! 10-ta drużyna harcerzy** im. Jana III Sobieskiego przy szkole powszechnej nr. 5 **w Chorzowie I** (dawn. Król. Huta), ostrzega wszystkich przed niejakim Władysławem **Gojem,** liczącym lat 15, zamieszkałym w Chorzowie I, przy ul. Sobieskiego 2, który nie jest członkiem wyżej wymienionej drużyny. **Nie wolno mu zbierać składek, ani pieniędzy na recz drużyny.** W ostatnim czasie jednak wyłudzał on od szeregu osób pieniądze na składki miesięczne, mundurki, wycieczki, oznaki itp. Legitymacja, wystawiona przez drużynę na jego nazwisko, **jest nieważna.** Za pieniądze, które Władysław Goj zainkasuje, drużyna nie odpowiada.

**— JESZCZE BEZPŁATNE PRZEJAZDY DLA DZIECI.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: „W celu udostępnienia bezpłatnych przejazdów jaknajszerszej rzeszy niezamożnej dziatwy do lat 14, Ministerstwo Komunikacji przedłużyło imprezę „Polskie Koleje Państwowe dla dzieci" do dnia 25 lipca br. włącznie.

**— WYPŁATA PRZEKAZÓW PIENIĘŻNYCH W NIEDZIELĘ.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje: Z dniem 23 bm. zaprowadza się **wypłatę i doręczanie przekazów telegraficznych i pośpiesznych z gotówką do 200 zł.** w dni powszednie poza normalnemi godzinami urzędowemi **do godz. 20-tej, a w niedziele i ustawowe dni świąteczne od 8—20 w urzędach pocztowych Bielsko 1, Chorzów 1, Cieszyn, Katowice 1, Lubliniec, Rybnik 1, i Świętochłowice,** a w urzędzie pocztowo - telegraficznym Mysłowice w dni powszednie do godz. 20-tej, w niedziele i ustawowe dni świąteczne od godz. 8—11.

**— SPŁOSZONY KOŃ SPOWODOWAŁ NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** 19 bm. rolnik Paweł Sobol odwoził furmanką na dworzec córkę i dwoje dzieci. W pewnym momencie spłoszył się koń, tak, że Somol nie mógł furmanki zatrzymać, która wkrótce **wpadła na przydrożne drzewo.** Skutki zderzenia okazały się fatalne, gdyż córka powożącego, **Bugłowa, wypadła wraz z 9-miesięcznem dzieckiem na jezdnię,** odnosząc poważne okaleczenia. Ofiarę wypadku odstawiono do szpitala w Rydułtowach. (r)

# Nowy burmistrz miasta Lublińca

## Wybrany został nim adw. Skop z Mysłowic

W ub. piątek odbyło się w Lublińcu posiedzenie Rady Miejskiej. [illegible] wstępie obrad, przewodniczący, poseł p. Breliński wspomniał o tragicznie zmarłym min. Pierackim, poczem przyjęto uchwałę magistratu, dotyczącą jarmarków na rok 1936. Mianowicie, jarmarki na konie i bydło odbywać się będą każdego miesiąca raz, zaś kramne 24 marca, 22 września i 24 listopada. Zkolei przyjęto do wiadomości protokuły Komisji Rewizyjnej, Głównej Kasy Miejskiej.

Po wyczerpaniu porządku obrad rada przystąpiła **do wyboru nowego burmistrza. W wyniku przeprowadzonego głosowania otrzymał p. Skop, adwokat z Mysłowic z 15 głosujących 13 głosów i temsamem został wybrany burmistrzem.** Kontrkandydatem jego był dr. Garlik z Zakł. Ubezp. Społ. z Chorzowa. Wybór p. Skopa na burmistrza miasta Lublińca przedłożony zostanie do zatwierdzenia p. Wojewodzie.

# Policja zlikwidowała wielką szajkę włamywaczy,

## grasującą w Świętochłowicach

Od dłuższego czasu jakaś nieuchwytna szajka dokonywała **całego szeregu śmiałych włamań na terenie pow. Świętochłowickiego.** M. in. dokonano śmiałego włamania do mieszkania mistrza kominiarskiego, gdzie skradziono 3.500 zł., oraz szereg innych przedmiotów, wartości około 500 zł. Ponieważ włamania te zdarzały się nieomal codziennie, policja wszczęła energiczne dochodzenia, które uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Jako wspólników szajki przytrzymano w ciągu ub. tygodnia niejakich: Reinholda Skutelę, Jana Johna, Jerzego Strzodę, Pawła Berwicha, Henryka Kanię, Wilhelma Langera, Teodora Skutellę i Paulinę Strzodową, zamieszkałych w Świętochłowicach. Pozatem ujęto niejakiego Jerzego Gwizdola, zam. w Kochłowicach, i Antoniego Kocura z Chorzowa. Na podstawie przeprowadzonych wstępnych dochodzeń policyjnych przytrzymanym zdołano udowodnić już 11 włamań. Wszystkich osadzono w aresztach policyjnych. (ok)

# Z sali rozpraw sądowych w Rybniku

Wydział Zamiejscowy Sądu Okr. w **Rybniku** skazał na piątkowej rozprawie robotnika **Józefa Sikorę** z Pszowa **za podrobienie dokumentów na 6 miesięcy więzienia,** zawieszając wykonanie kary na pół roku. Zasądzony podpisał pewnej pannie **dokument odmeldowania nazwiskiem jej opiekunów** i przed sądem twierdził, że **uczynił to z litości, gdyż była** ona **źle traktowana przez opiekunów i chciał jej ułatwić objęcie posady.**

Robotnik Wilhelm **Wypchoł** z Chwałowic **miał przed sądem w ub. roku brzydką sprawę o śpiewanie prowokacyjnych niemieckich piosenek.** Na rozprawie sądowej tłumaczył się wówczas, iż **policja go biła,** wobec czego sprawę rozpatrywał onegdaj powtórnie Sąd karny. **Okazało się, że** Wypchoł nietylko śpiewał i awanturował się, **ale stawił również** czynny opór policji, **która w sile pięciu chłopa** zdołała **awanturnika odprowadzić do aresztu.** Wobec takiego obrotu sprawy, sąd skazał Wypchoła **za fałszywe zeznanie na 6 mies. więzienia.**

Małżonkowie Brachmanowie z Świerklan zostali oskarżeni o **nielegalny handel eterem.** Zeznania świadków wypadły obciążająco dla nich, tak, że Sąd skazał 55-letnią Ludwinę **Brachmanową na 3 miesiące więzienia,** natomiast jej małżonka Jana uwolnił od winy i kary. (R)

# Święto 73 pp. w Katowicach

Dziś, 22 bm. stacjonowany w Katowicach 73 p. p. obchodzi dorocznym zwyczajem swe **święto pułkowe.** Obecnym dowódcą pułku jest pułk. dypl. **Horak, a** zastępcą d-cy pułku ppułk. dypl. **Bobrowski.**

**73 p. p. zorganizowany został w 1919 r.** w Wielkopolsce a twórcą jego był pułk. Kazimierz **Zenkteler,** późniejszy d-ca VII brygady rezerwowej, biorącej udział w walkach na froncie bolszewickim **w 1920 r.**

## Kronika Zagłębiowska

**Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.**

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Hrabia Monte-Christo". Palace: „W cieniu krzyża". Eden: „Tajny detektyw". Momus: „Biała trucizna".

BĘDZIN. Nowości: „Przygody podróżników". Światowid: „Hrabia Zarow". Apollo: „Romans Mańki Greszynej".

CZELADŹ. Czasy: „Zemsta dr. Fu-Manchu".

OLKUSZ. Orzeł: „Sherlock Holmes".

**— POMOC DLA POWODZIAN.** W Zagłębiu zawiązał się powiatowy Komitet Pomocy Powodzianom, ze starostą Boxą na czele. Komitet wydał odezwę do społeczeństwa, otwierając specjalny rachunek w K. K. O. Prócz K. K. O. ofiary można składać w administracjach wszystkich pism. Jutro w Dąbrowie odbędzie się zebranie organizacyjne lokalnego Komitetu niesienia pomocy. Pracownicy Ubezpieczalni społecznej, Tow. Saturn, Solvay w Grodźcu, urzędnicy komunalni w Czeladzi — opodatkowali się na rzecz powodzian. Przypuszczać należy, że społeczeństwo Zagłębia w zrozumieniu skutków strasznej katastrofy oraz tragicznego położenia ludności, chętnie pośpieszy z ofiarami.

**— POŻAR W OKRADZIONOWIE.** 20 bm. około godz. 11 w Okradzionowie spłonął dom Macieja Dalewskiego. Pożar spowodowała żona D., która zbyt mocno napaliła w piecu do pieczenia chleba.

**— ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEI.** 20 bm., był dniem sukcesu policji zagłębiowskiej, która zlikwidowała szajkę niebezpiecznych złodziei mieszkaniowych. W Sosnowcu zatrzymano braci Jana i Władysława Jasikowskich, którzy okradli sklep Jeznacha. Równocześnie zostali aresztowani: Kaz. Boniecki, ul. Kaliska 31; Miecz. Wójcik, Kuźnica 8; Wacław Witkowski, Pańska 27 i Mieczysław Dziurowicz, Pańska 13, którzy dokonali włamania do spółdzielni spożywców. W Będzinie policja aresztowała Stanisława Laska, Paryska 14, który okradł urzędniczkę sejmiku, p. Rydzównę. Aresztowano również pasera Moszka Rotmysza, Modrzejowska 17, u którego znaleziono część skradzionych przedmiotów.

**— KSIĄDZ RATUJE TONĄCEGO.** W ub. piątek w Kazimierzu ks. Czechowicz widząc tonącego 9-letniego Stańczyka, bez namysłu skoczył do wody i chłopca uratował.

**— ULICA GAWROŃCE W CZELADZI.** — Skąd wzięto tę nazwę, nikt o tem nie wie że jednak nazwa ta jest nieodpowiednia, nie trzeba nikogo przekonywać. Jeżeli magistrat w ostatnich czasach ochrzcił tyle nowych ulic w Czeladzi, byłoby pożądane, ażeby zmienił również nazwę Gawrońce.

**— ZARZĄD STRAŻY OGNIOWEJ W MYSZKOWIE** przedstawia się następująco: — Z. Wendolin — prezes, Francisz. Zygier, Angier. Olszewski Janowska, Wł. Modzelewski, F. Torgowski i M. Kulik

# Sobowtór sztygara z Łagiszy pod Sosnowcem

## Niezwykła scena na ulicy w Będzinie

Będzin był widownią niezwykłej sceny. Idący ulicą p. **Józef Bijak, sztygar z Łagiszy** na widok jednego z przechodniów, zatrzymał się i w najwyższem zdumieniu zawołał: **„panie, to mój garnitur!“**

Oczywiście na ulicy uczyniło się w jednej chwili olbrzymie zbiegowisko, przyczem zatrzymany okrzykiem mężczyzna uczuł się do tego stopnia dotknięty, że rzucił się na p. Bijaka, usiłując go pobić. Na miejscu znalazła się policja, która obydwuch zatrzymała.

Można sobie wyobrazić zdumienie policji, oraz sztygara, gdy na pytanie przodownika dyżurnego o nazwisko, nieznajomy odpowiedział: Bijak.

— To kłamstwo panie przodowniku — krzyknął obrażony, sztygar — to ja nazywam się Bijak.

Okazało się jednak, że nieznajomy nie kłamał. Nazywa on się **Bijak Tadeusz, notoryczny złodziej**, który odwiedził pewnego razu sztygara Bijaka, **kradnąc mu między innemi garnitur.** Ten garnitur właśnie zdradził go.

Najtaniej

**MEBLE**

w firmie **A. PRZYROWSKI**

**W KRÓL. HUCIE** ulica Dworcowa Nr. 4.

Najniższe ceny. — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatna na cały G. Śląsk. — Przy kupnie koszty kolejowe zwracam.

# Straszny wypadek w Świętochłowicach

## Dziecko wypadło z okna III piętra i poniosło śmierć

W dniu 20 bm. o godz. 20,30 wydarzył się w Świętochłowicach, przy ul. Bytomskiej 13, wypadek, **spowodowany pozostawieniem dziecka bez należytej opieki,** a który pociągnął za sobą śmierć dziecka. Zamieszkała w tym domu na III. piętrze zamężna Gertruda Rydzkowa, wychodząc na dłuższą chwilę poza dom, **pozostawiła bez jakiejkolwiek opieki swego dwuletniego syna, Bonifacego.** Chłopiec wyglądając przez otwarte okno, **wychylił się w pewnej chwili zanadto i wypadł na podwórze**, przyczem doznał bardzo ciężkich obrażeń na całem ciele i zmarł na miejscu. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie. (ok)

# Ostatnie wiadomości sportowe

### WYŚCIG KOLARSKI DOKOŁA WIELKOPOLSKI.

Do wyścigów kolarskich dokoła ziemi Wielkopalskiej na dystansie 400 klm., który to bieg jest jednocześnie eliminacją przed meczem Berlin — Warszawa, stanęło na starcie 79 zawodników z Pomorza, Śląska, Warszawy, Łodzi i Poznania. Zawodnicy śląscy zajęli dalsze miejsca, a m. in. Rurański 16-te. Do półmetku przyszedł pierwszy Lipiński (Legja Warszawa), przebywając dystans 193 klm. w czasie 6 godzin 37 min. i 27 sek. 2) Starzyński również z Legji w Warszawie w czasie 6 godzin 42 min. 11 sek. 3) Magdziorz, Poznańskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów. 4) Ignaczak, Warszawa. 5) Wiencek, Łódź. 6) Moczulski, W. T. C. 7) Falkenstein, H. C. P. 8) Igo, W. T. C. 9) Korwin Piotrowski, W. T. C. 10) Paciorek, Łódź. 11) Urbaniak, Warszawa. 12) Szymański, H. C. P. 13) Saterus, Janów Śląsk. 14) Kubicki, Związek Strzelecki Pułtusk. 15) Młynarczyk, Janów Śląsk. 16) Rurański, Stadjon Król. Huta i 17) Zieliński, Sokół Grudziądz.

### AUSTRIA — REPREZENTACJA POZNANIA 5:3 (5:1)

Mecz piłkarski Austrja c/a reprezentacja miasta Poznania zakończył się wynikiem 5:3 (5:1). Drużyna poznańska do przerwy wyraźnie ustępowała gościom. Po zmianie stron, przestawiona drużyna poznańska gra znacznie lepiej i skuteczniej. Pod koniec meczu ma Poznań znaczną przewagę, lecz wszelkie strzały broni fenomenalny bramkarz gości Billich.

*

### RUCH — CRACOVIA W W. HAJDUKACH.

Dziś odbędą się na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach przy ul. Kalina zawody przyjacielskie, wyżej wymienionych drużyn.

### K. S. STADJON CHORZÓW — K. S. CZARNI OŚWIĘCIM.

Dnia 22 bm. o godz. 17 odbędą się zawody piłki nożnej o mistrz. okręg. na boisku Stadjonu w Chorzowie między I. drużyną K. S. Stadjon w Chorzowie a K. S. Czarni Oświęcim.

# 3 zagrody w Olkuskiem spłonęły

We wsi Solca, pow. Olkuskiego, wskutek defektu komina powstał pożar w domu Jana Lewickiego, od którego zapaliły się dwie sąsiednie zagrody: Adama Lewickiego i Józefa Kowalika.

# Za zabójstwo przyrzekł zegarek i 1.600 zł.

## Czyżby akt zemsty?

Dn. 19 bm. policja przytrzymała kupca, Jana Pałkę z Pszczyny pod zarzutem namówienia niejakiego Marcina Nogawicy z Wisły do zabicia Stanisława Wintuszki z Kętów, z którym miał **spór na tle majątkowem.**

**W tym celu nabył Pałka dla Nogawicy rewolwer oraz 7 naboi i dał mu 19 zł. na podróż, przyrzekając mu w razie wykonania zbrodni 1.600 zł. tytułem wynagrodzenia. Ponadto obiecał podarować mu srebrny zegarek.**

**Nogawica po namyśle doniósł jednak o zamiarach Pałki policji, która dokonała rewizji w mieszkaniu Pałki i zajęła wspomniany rewolwer oraz 7 naboi.** Obecnie policja przeprowadza skrupulatne dochodzenia **celem stwierdzenia, czy doniesienie Nogawicy polega na prawdzie względnie, czy nie jest ono wynikiem aktu zemsty ze strony Nogawicy.**

# Koniokrad ze Śląska

## przed sądem w Sosnowcu

Niemiła przygoda spotkała w Modrzejowie mieszkańca Sosnowca p. Stefana Starczewskiego (Siedlecka 27).

Starczewski pojechał furmanką do Modrzejowa i stanął na „końskim“ targu. Skoro tylko odpiął konia od furmanki, na stojącego luzem rumaka **wskoczył jakiś osobnik i zanim się kto spostrzegł, pocwałował w kierunku Śląska.**

Za koniokradem rzucono się w pościg, jednak bez rezultatu i dopiero po dłuższem śledztwie ustalono, że **szkapę skradł niejaki Wiktor Kwiatkowski z Zawodzia** (ul. Czecha 3), karany już 10-krotnie za niefortunne dosiadanie w podobny sposób cudzych koni.

Niezwykła przygoda p. Starczewskiego znalazła obecnie epilog na rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który **skazał koniokrada na rok więzienia.**

# Nieudała ucieczka skutego więźnia

## Siłacz więzień zerwał kajdanki

Dn. 20 bm. o godz. 11 poster. policji **Kałużny i Małecki z Mysłowic eskortowali 2 więźniów Teofila Pilarka i Pawła Muellera z Mysłowic na rozprawę sądową w Katowicach.**

Po skończonej rozprawie odjechała eskorta z więźniami **do Mysłowic, gdzie na ul. Klaszki, Pilarek gwałtownym ruchem skutych rąk złamał i zerwał kajdanki policyjne, zamierzając zbiec.**

Wobec tego, że Pilarek nie reagował na wezwania eskorty, **jeden z policjantów wystrzelił trzykrotnie do zbiega, raniąc go lekko w głowę oraz 2-krotnie w lewą nogę.** Po opatrzeniu ran więźnia odstawiono zpowrotem do więzienia. Zajście powyższe **wywołało na ulicy wielkie zbiegowisko. Zaznaczyć należy, że Pilarek już raz usiłował zbiec policjantom przed kilkoma tygodniami,** co właśnie było przedmiotem rozprawy w dniu 20 bm.

# „Olkusz“ unieruchomiony

Wskutek braku zamówień, w ub. piątek fabryka „Olkusz“ w Olkuszu została unieruchomiona na czas bliżej nieokreślony.

# Płonący pociąg pod Miechowem

## Pożar powstał od iskry parowozu

Ludność, zamieszkała wzdłuż toru Miechów — Wolbrom, była świadkiem niezwykłego widowiska.

Od strony Miechowa ukazał się pędzący pociąg towarowy, którego **część stała w płomieniach.** Widok płonącego pociągu w pełnym biegu przedstawiał **groźny, lecz zarazem piękny widok.** Pożar spostrzegła również obsługa oraz maszynista, który też pełną parą zdążał do najbliższej stacji, gdzie rzucono się na ratunek **i ogień zdołano ugasić.**

Jak stwierdzono, pastwą ognia padły **wagony z sianem, przyczem pożar powstał od iskry parowozu,** mknącego po drugim torze, pociągu międzynarodowego.

# Tyfus w Starym Bieruniu

W rodzinie Wacławiczów, zam. w Starym Bieruniu zanotowano w ostatnich dniach **trzy wypadki zachorowań na tyfus.** Ojciec rodziny, który zachorował na tę chorobę, **zmarł w kilka dni potem.** Pozostali chorzy, Marja Wacławiczowa i jej dziecko, odstawieni zostali do szpitala. (ok)

# Proces Habsburga z rządem rumuńskim

## o olbrzymie majątki

Z Paryża donoszą:

Trybunał rozjemczy węgiersko-rumuński w Paryżu sądzić będzie w najbliższym czasie sprawę, w której jedną ze stron jest arcyksiążę Józef Habsburg, drugą zaś — rząd rumuński. Przedmiotem sporu jest tytuł własności wielkich majątków w Siedmiogrodzie, które należały do arcyks. Józefa i na mocy traktatu w Trianon przeszły na własność rządu rumuńskiego.

Interesów arcyks. broni doradca prawny rządu węgierskiego, interesów zaś rządu rumuńskiego — b. premjer Paul Boncour. Wartość majątków oceniana jest na 60 milj. fr. szw. Arcyksiążę Józef stoi na stanowisku, że postanowienia traktatu w Trianon nie stosują się do jego posiadłości, które ojciec arcyksięcia nabył za własne oszczędności w charakterze osoby prywatnej. Paul Boncour w imieniu rządu rumuńskiego utrzymuje, że postanowienia traktatu stosują się do wszystkich posiadłości członków rodziny Habsburgów i stanowią pewnego rodzaju sankcję przeciwko tej dynastji z tytułu jej odpowiedzialności za wybuch wojny. Ponadto Paul Boncour kwestjonuje kompetencje Trybunału rozjemczego do rozstrzygnięcia tej sprawy.

# Zamówienia sowieckie na Śląsku

Z Warszawy donoszą:

Z Moskwy wróciła delegacja polskich przemysłowców z dyrektorem Brygiewiczem na czele, która prowadziła rokowania **o nowe zamówienia dla hut górnośląskich.** Rokowania te uwieńczone zostały pomyślnemi rezultatami.

**Podpisano umowę, dotyczącą dostawy żelaza dla celów przemysłowych, wartości około 3 milj. złotych.**

Wpłacając na konto P. K. O. Nr. 301.746

**ZŁ. 2.31**

zapewnisz sobie Czytelniku codzienne doręczanie „Siedmiu Groszy“.

# Hjena

Zuchwałego oszustwa dopuścił się bezrobotny Domagała z Brzezinki. Zjawił się on w kwietniu br. w mieszkaniu chałupnicy Buzkowej w Górze, pow. Pszczyński i ofiarował naiwnej kobiecie pracę dla jej syna, przyczem legitymował się fałszywem nazwiskiem i sfałszowanemi dokumentami. Od Buzkowej żądał jednak 500 zł. tytułem kaucji i 50.50 zł. tytułem kosztów manipulacyjnych związanych z potrzebnemi do pracy dokumentami. Kobiecina nie miała jednak tak wielkiej sumy, wobec czego oszust „zgodził się“ na 250 zł., czyli zabrał jej wszystkie oszczędności.

Naiwna kobieta pieniędzy, a jej syn pracy, nigdy nie widzieli. Oszust zasiadł w ub. sobotę na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach. Do winy się przyznał i tłumaczył się tem, że jest chory na gruźlicę i będąc od dłuższego czasu bez pracy potrzebował pieniądze na leczenie. Sąd skazał go za sfałszowanie dokumentów na 8 miesięcy więzienia i za oszustwo na 6 miesięcy więzienia. (s)

# Rozruchy w Ameryce trwają

## 35 osób zabitych, 110 rannych

Z Nowego Jorku donoszą:

Rozruchy w Minnesota **miały bardzo poważny charakter.** Według ostatnich wiadomości w ciągu wczorajszych zaburzeń **zginęło 35 osób.** Liczba **ciężko rannych wynosi 70,** zaś **lżej rannych 40.** Policja była zmuszona **do użycia broni palnej,** ponieważ strejkujący robotnicy **ostrzeliwali transporty środków żywności.** Gubernator wysłał posiłki **w sile 3500 ludzi** i zamierza **ogłosić stan oblężenia.** Podczas zaburzeń w Seattle w stanie Washington jedna ście przez burmistrza, zdołała rozproszyć 2000 strejkujących. 3 strejkujących i 4 policjantów odniosło ciężkie obrażenia.

Z Mineapolis donoszą:

Pomiędzy strejkującymi, którzy usiłowali zatrzymać samochody ciężarowe z żywnością, a policją doszło do starcia. Policja zmuszona była użyć broni palnej, **w rezultacie czego 7 robotników zostało rannych.** Oprócz tego został ranny jeden policjant, trafiony zabłąkaną kulą swoich towarzyszy.

# Hitlerowscy teroryści w Austrji

Z Wiednia donoszą:

W miejscowości Suessenbrunn w Austrji Dolnej dokonano **pierwszych aresztowań w związku z nielegalnem posiadaniem materjałów wybuchowych.** Aresztowania te zostały dokonane na podstawie ustawy o zakazie posiadania broni, która przewiduje **karę śmierci.**

Przed sądem doraźnym rozpoczął się proces **7-iu terorystów narodowo-socjalistycznych, w tej liczbie 2-ch kobiet** i jednego Słoweńca, nazwiskiem Kobe, który nie włada zupełnie językiem niemieckim. Teroryści oskarżani są **o szmugiel materjałów wybuchowych z Monachium.** Oskarżeni bronią się tem, że rzekomo nie znali zawartości skrzyń.

# Wyroki smierci w Moskwie

Z Rygi donoszą:

**Wczoraj zapadł w Moskwie wyrok na trzech bandytów, którzy usiłowali obrabować pociąg, powodując jego wykolejenie przez rozkręcenie szyn. Wszyscy trzej zostali skazani na karę śmierci. Przywódcą szajki był zwolniony pracownik kolejowy Iwanow.**

# Męczennica w Koronie

2).

Jestem pewien, że zmieniła się bardzo w Paryżu, ale... Widzę, że należycie do bogatych, do tej klasy ludzi, której ja nienawidzę z całego serca i której wieczną nieprzyjaźń przysiągłem! Ach, wy możecie zaślubić tych, których kochacie, ale my, biedni, my musimy lata całe pracować i czekać, musimy dziewczęta nasze wysyłać do obcych krajów po zarobek, musimy się głodzić, zanim zbierzemy tyle, aby opłacić ślub... Na urządzenie żebraczego mieszkania nie wiele potem zostaje... ha, ha, ha! Jedwabnej sukni Ludwika pewno nie przyniesie z sobą i takich pierścionków, jak wy, nie ma na palcach, pomimo, że siedem lat służyła i pracowała w Paryżu, u obcych!

Cesarzowa słuchała z uwagą słów, wyjęła teraz sakiewkę z kieszeni, dobyła złotą monetę i podała nieznajomemu.

— Weźcie! — rzekła uprzejmie. — I nauczcie się lepiej cenić świat i ludzi. Niechaj wam pieniądze te jaknajwięcej przyniosą szczęścia!

Ale mężczyzna odepchnął rękę Elżbiety.

— Zatrzymajcie wasze pieniądze, — krzyknął gwałtownie. — Nie prosiłem was o jałmużnę i nie chcę, aby ktokolwiek mógł powiedzieć, że ja, Malatesta, żebrałem. Wasze złoto nie oślepia mnie, nienawidzę was i równych wam arystokratów i przyjdę sam po wasze bogactwa gdy nadejdzie stosowna do tego pora.

Ręka jego dotknęła mimowoli rękojeści sztyletu, ale zaraz potem opadła nadół i nieznajomy, rzucając jeszcze straszne przekleństwo, zbiegł z pagórka i zniknął w nadbrzeżnych zaroślach.

— Dzięki Bogu! — zawołała teraz Felicja. — Zdaje mi się, że cudem tylko uniknęłyśmy wielkiego niebezpieczeństwa, człowiek ten nienawidzi fanatycznie wszystkich, wyżej od niego stojących. O, gdyby on był przeczuwał, kto mu ten złoty pieniądz podawał! Kto wie, czy nie byłby popełnił czegoś okropnego! O, Najjaśniejsza Pani, nie chodź na tak dalekie, samotne przechadzki sama. Każ jednemu z policjantów towarzyszyć sobie stale.

— Nigdy! — przerwała Elżbieta. — Jakiż urok miałyby dla mnie przechadzki, gdybym wiedziała, że o kilka kroków za mną idzie policjant! Nie, Felicjo, ja się nie boję i niczego obawiać się nie potrzebuję! Któżby mi chciał coś złego uczynić? Nie wdaję się przecież ani w politykę, ani w żadne intrygi, pielęgnuję chorych i wspieram ubogich, to całe moje zajęcie! Niech policjanci czuwają nad życiem cesarza, aby go nigdy nie tknęła broń mordercy, moje życie zamało ma znaczenia, aby miało komu zawadzać. Cesarz powinien żyć długo dla miljonów swych podwładnych, dla szczęścia swych ludów *). Teraz zaś usiądź obok mnie, drogie dziecko i ulżyj twemu sercu. Mówiłaś, że baron Kronau nie może się z tobą ożenić. Czemu? Wszakże jest niezależnym, bogatym, pułkownikiem w węgierskiej gwardji cesarskiej, a ty, Felicjo, zasługujesz pod każdym względem na najlepszego, najszlachetniejszego człowieka. Jaka przeszkoda stoi wam na drodze do szczęścia?

— Maksymiljan ma żonę! — jęknęła Felicja, zakrywając twarz rękami.

Cesarzowa zdumiona podniosła głowę.

— O, cesarzowo, nie potępiaj Maksa! — błagała Felicja, płacząc głośno. — Gdy się żenił, zdawało mu się, że kocha tę dziewczynę... Oszukano go haniebnie, wyzyskano jego dobroć... A teraz żałuje z całego serca swej nierozwagi i dałby chętnie położyć życia, żeby był wolnym...

Cesarzowa milczała przez chwilę.

— Czy to prosta mieszczanka? — zapytała wkońcu.

— Tak, córka szewca!

— A rodzice jej porządni, uczciwi ludzie? Czy dziewczyna kocha go wiernie i życie jej jest bez skazy?

*) Własne słowa cesarzowej Elżbiety.

— Muszę wyznać, — odrzekła Felicja szczerze — że dowiadywałam się o żonę... Maksa... o, jak trudno mi wymówić te słowa! I doniesiono mi, że to bardzo uczciwa kobieta, że nic jej zarzucić nie można! Ale jaka różnica wychowania, wykształcenia i stanowiska!... Dziewczyna była piękna, zawróciła głowę Maksowi, złowiła go sobie, a teraz, gdy szał minął, została mu rozpacz i...

— I teraz chciałby dumny arystokrata porzucić biedną dziewczynę! — zawołała cesarzowa oburzona. — Teraz chciałby zerwać więzy, które niegdyś były mu tak słodkiemi, a które obecnie są mu niewygodne! O, wszakże chodzi tu tylko o szczęście biednej mieszczanki! Jedno załamane życie — to drobnostka, byleby świetny motyl odzyskał upragnioną wolność! Nie, Felicjo, dopóki jestem cesarzową Austrji, to się nie stanie! Kocham cię, i żal mi bardzo ciebie, moje drogie, poczciwe, łatwowierne dziecię. Biedne dziewczęta i kobiety ne posiadają klejnotów i złota, tak jak my i nie mogą się niemi ozdobić, życie ich jest nieraz jednem pasmem ciężkiej pracy i wyrzekania się wszelkiego szczęścia, ale jedno jest ich świętą, nietykalną własnością, do której my żadnego prawa nie mamy — to jest wierność i miłość tego, któremu się przed ołtarzem na własność oddały. Biada tej, któraby innej zbarała te skarby! Zasługiwałaby słusznie na miano zbrodniarki!

Felicja zanosiła się od płaczu.

— Słowa Najjaśniejszej Pani zabijają mnie! — jękła z rozpaczą.

Elżbieta objęła czule jej śliczną, jasną główkę i przycisnęła ją do serca.

— Zraniłam boleśnie twe serce! — rzekła. — Wiem o tem, ale nie mówiłam do ciebie jak cesarzowa, tylko jak kobieta, jak starsza przyjciółka do młodszej.

Felicja pochyliła się nad ręką cesarzowej, ale zanim dotknęła jej ustami, przerażona cofnęła się szybko, Elżbieta również zerwała się z ławki i bezradna, patrzała na drżącą ze strachu młodą dziewczynę.

Przerażający krzyk rozdarł powietrze, a w krzyku tym brzmiała taka śmiertelna trwoga, taka rozpacz szalona, że cesarzowa i Felicja stały jak nieprzytomne.

— Człowiek jakiś znajduje się w niebezpieczeństwie! — szepnęła. — Zdaje mi się, że to był głos kobiecy... Ach, jeszcze raz! Biegnijmy, Felicjo. Tam, do rzeki! Do rzeki! Może zdołamy ocalić kogoś! Dalej, dalej!...

I szybka jak myśl, pobiegła cesarzowa naprzód.

Nie oglądając się, czy Felicja biegnie za nią, nie patrząc na nic, zeskakiwała ze skały na skałę i zatrzymywała się wtenczas tylko na chwilę, gdy ciernie, rosnące pomiędzy skałami, zaczepiały się o jej suknię. Elżbieta rozdzierała cienki jedwab, raniła delikatne ręce, ale nie zważała na to. Chodzi tu przecież o życie człowieka, a myśl ta wystarczała, aby cesarzowa narażała życie swoje, bez chwili zastanowienia się!

Ach, była to szlachetna kobieta w całem znaczeniu tego słowa. Nie dbała o to, czy wołająca o pomoc była żebraczką, czy księżną. Była człowiekiem i to wystarczało.

Malatesta, ów czarnowłosy Włoch, który z pogardą odepchnął złoto cesarzowej, zeszedł tymczasem aż do rzeki. Tam, gdzie zielono-modre fale rzeki Po dotykają nadbrzeżnych kamieni, siedziała teraz na odłamie skały, oplecionej białym powojem, spuszczającym się aż do wody, młoda i piękna kobieta. Ciemne, bujne włosy, splecione w dwa warkocze, otaczały kształtną główkę, jak koroną, a skromna popielata suknia uwydatniała korzystnie wdzięk silnej i zręcznej postaci. Twarz jej natomiast była dziwnie blada, a wielkie oczy patrzały niespokojnie na ścieżkę, wijącą się w skałach.

Obok niej, na zwojach powoju, leżał mały tłumoczek, nieco dalej zaś przykrywał rozłożony płaszcz jakiś przedmiot, którego formy poznać nie było można.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Narzeczona Skazańca

173)

Król byłby się z łatwością zgodził na to, ażeby margrabinę zaślubić morganatycznie, ponieważ przystawał zawsze na wszystko, czego ona żądała. Wstrzymywał go jednak od tego ostatniego kroku wzgląd na królową, która z godną podziwu rezygnacją poddała się stosunkom dworskim i dobrocią swoją oraz czystością obyczajów pozyskała sobie część całego ludu.

Margrabina Pompadour czuła, że jej chwile są policzone, ponieważ kurcze serca, na które cierpiała, od owego dnia, w którym spotkała na bulwarach swego pierwszego męża, biednego Narcyza, ubranego w łachmany, powtarzały się coraz częściej i były coraz niebezpieczniejsze.

Po awanturniczem, burzliwem życiu, zbliżał się zatem kres jej karjery, na pozór świetnej, ponieważ rządziła Francją, ponieważ ministrowie i najwyżsi dostojnicy składali jej hołdy i jej wola mogła ich w każdej chwili strącić z piedestału.

W tajemnicy jednak i w samotności stawał ciągle przed jej oczyma obraz biednego Narcyza, który umarł obłąkany i którego książę Beaufort obrał za narzędzie, aby ją obalić.

Wydostała się z nędzy i wzniosła się wysoko, ale jakich środków użyła, ażeby to osięgnąć i ileż musiała poświęcić!

Król od czasu śmierci Serafiny Beaufort nie zdawał się uczuwać ani cienia miłości lub skłonności dla margrabiny. Zauważyła ona, że się usuwał od niej prawie z bojaźnią, pozostawiając jej sprawy państwa. Wszystkie usiłowania margrabiny, ażeby go rozerwać zabawami i festynami, pozostawały bez skutku. Znudzenie opanowało monarchę.

Wobec margrabiny doznawał uczucia jakiejś obawy, a nie miał odwagi, ni siły, ażeby osobiście wziąć w ręce ster rządu.

Pewnego burzliwego jesiennego wieczoru król, który właśnie powrócił z jakiejś wycieczki, znajdował się w swoim gabinecie, gdy śpiesznie wszedł służący i oznajmił, że pani margrabina wyszła ze swoich pokoi i udaje się do pawilonu królewskiego.

Wkrótce potem ukazał się paź margrabiny i uchylił portjerę. Jego pani przeszła przez próg. Rzuciła szybko okiem na króla, ażeby zbadać jego rysy i dała szambelanowi i paziowi rozkaz, ażeby się oddalili do przedpokoju.

Król wstał z etykietalną grzecznością, podał rękę margrabinie i zaprowadził ją do kanapy.

— Musiałam przybyć do waszej królewskiej mości, gdy inaczej nie miewam szczęścia widywania najjaśniejszego pana! — rzekła margrabina. — Już od kilku tygodni oczekiwałam na sposobność pozdrowienia najjaśniejszego pana, zdaje się jednak, że wasza królewska mość umyślnie unikasz festynów, a nawet szczuplejszego kółka dworskiego.

— Bywają takie chwile, w których samotność jest nam najmilszą, pani margrabino! — odpowiedział król.

— Nie chcę przeszkadzać w tej samotności najjaśniejszemu panu, przybyłam tu tylko dlatego, że czuję, iż już niedługo żyć będę! — mówiła dalej margrabina z odcieniem sentymentalizmu w głosie. — Śmierć może mnie spotkać nagle i nie mogłabym pożegnać waszej królewskiej mości, oraz podziękować za tak liczne dowody łaski i względności, jakich od waszej królewskiej mości doznawałam.

— Skądże ci znowu przychodzi myśl o śmierci, pani margrabino? — zapytał król, dla którego taka rozmowa zdawała się być przykrą i uciążliwą.

Nie lubił on rozmów o śmierci, o tym ostatnim kresie, który i jego oczekiwał i miał położyć koniec jego panowaniu, potędze i rozkoszom.

— Zbliża się najjaśniejszy panie dzień, w którym po raz ostatni oglądać będę światło słońca, winnam się zatem przygotować na tę ostatnią godzinę. Przybyłam do waszej królewskiej mości, aby podziękować za wszystko i objawić waszej królewskiej mości ostatnie życzenie, jakie mam na tym świecie życzenie. Kiedyś już coś napomknęłam o tem życzeniu.



Tu odmówili modlitwę za dwóch zmarłych...

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Miljard zł. strat w wojew. Krakowskiem

## Powódź dotarła do Warszawy

Z Warszawy donoszą:

Od samego rana na warszawskiem wybrzeżu Wisły oraz na trzy mosty wyległy olbrzymie tłumy publiczności, oglądające z niepokojem stały przybór wody, którego stan podwyższa się z każdą godziną.

Sytuacja przedstawia się o wiele groźniej, niż początkowo przypuszczano.

Olbrzymie tłumy publiczności obserwują straszny żywioł, który zalał już brzegi warszawskie do wysokości bulwaru Kościuszkowskiego od strony Warszawy oraz tory kolejki Jabłonna — Most — Karczew od strony wybrzeża praskiego.

„Nurt" jest pod wodą. Plaże na praskiem wybrzeżu Wisły, jak Kozłowskiego „Poniatówka", zostały zalane do fundamentów. Pozatem pod wodą znajdują się przystanie Jacht-Klubu i wiele innych mniejszych.

Środkiem spienionej rzeki płyną szczątki domów, snopki zboża, meble i t. p.

Z okolic podwarszawskich pierwsza wiadomość nadeszła z Karczewa. Wał karczewski został przerwany wskutek silnego naporu wód. Dolina karczewska została zalana. Tarchomin i łąki, położone dokoła również zostały zalane przez wodę. Woda dochodzi już do zabudowań.

Przewidywany punkt kulminacyjny w Warszawie przypadnie w nocy (z soboty na niedzielę), przy poziomie wód najprawdopodobniej 5,20 m. do 5,30 m.

## Statki w środku wsi

Z Sandomierza donoszą:

Według dotychczasowych pobieżnych obliczeń, zalanych zostało przeszło **30.000 morgów na terenie powiatu Sandomierskiego. Straty wynoszą około 5 miljonów złotych.** Brak jeszcze ścisłych danych. **Punkt kulminacyjny powodzi minął w nocy. Nie są jednak wykluczone niespodzianki, które mogą spowodować nowo napływające masy wód z Sanu.**

**Woda zalała 55 wiosek, niszcząc cały inwentarz rolników, zasiewy oraz porywając kilka naście osób.** Przedmieście Krakówka w Sandomierzu jest zalane. Dwanaście domów znajduje się pod wodą. W rejonie Opatowca przewieziono na teren pow. Pińczowskiego **około 4.000 ludności z prawego, najbardziej zagrożonego brzegu Wisły.** Most kołowy pod Sandomierzem pod naporem rwących fal chwieje się i zachodzi obawa, że zostanie zniesiony.

Po zalanych terenach kursują statki wiślane, niosąc pomoc powodzianom. O ogromie powodzi świadczyć może fakt, że **statki normalne pasażerskie zupełnie swobodnie przystają w środku wsi, zabierając z dachów nieszczęsnych powodzian.**

Dramatyczna scena rozegrała się na wale za Sandomierzem, gdzie zajęty był akcją ratunkową oddział junaków i saperów. W pewnej chwili **woda niespodziewanie przerwała wał i odcięła oddział.** Wszyscy stali przez kilka godzin po kolana w wodzie, trzymając się za ręce, by nie dać się porwać bystremu prądowi. **Oddział ten z trudem zdołano uratować.**

## Tragiczna sytuacja pod Szczucinem

Z Krakowa donoszą:

Według relacyj, jakie nadeszły w sobotę przed południem **kulminacyjnym punktem tragicznej sytuacji powodziowej jest położenie, w jakiem znalazły się okolice Szczucina i tereny powiatu Mieleckiego.** Według relacyj z Brzozowa pod Szczucinem **spiętrzone wody wykazują w dalszym ciągu tendencję do wzrostu. W rejonie mieleckim zalanym jest obszar od Brnia aż po Wisłę, czyli przestrzeń prawie 8 km. Pod Mielcem wały zostały przerwane i ogromne obszary zalane.** Dużo ofiar w ludziach.

Ludność i jej mienie przewożona jest z obszarów zalanych na teren powiatów Pińczowskiego i Stopnickiego. Na terenie tych dwóch powiatów utworzone będą trzy punkty sanitarne, a mianowicie w Nowym Korczynie, w Ratajach koło Szczucina i w Połańcu. Poza pomocą sanitarną punkty te będą zajmowały się ludnością ewakuowaną i jej inwentarzem.

**Miasto Szczucin jest całe zalane wodą, tak, że bez łodzi niepodobna się do niego dostać i w niem poruszać.** Na dworcu kolejowym stoi kilkanaście wagonów z bydłem, które przez parę dni ryczało przeraźliwie, nie dostając paszy. Dopiero wojsko zajęło się transportem pożywienia dla bydła. **W okręgu Mieleckim wylew rzeki Bren i Wisłoki nastąpił w piątek, zatapiając szereg wsi. Akcja ratunkowa prowadzona jest przez wojsko na pontonach i łodziach motorowych, dostarczonych przez ekspedycję z Krakowa.**

### Wstrząsający widok

Z Krakowa donoszą:

Tereny zalane wodą w okolicach Szczucina przedstawiają **wstrząsający widok.** Z istnego **morza wód wyłaniają się tu i ówdzie wysepki małych osiedli, znajdujących się na nieco wyższych punktach,** względnie **skrawki poprzerywanych wałów.** Na skrawkach tych **schroniła się tłumnie ludność,** ta, która zdążyła uciec z domu w chwili tragicznego zalewu. Ci, co nie zdążyli, znaleźli niepewne schronienie na dachach swych domów, **którym każdej chwili grozi zawalenie.** Życie na wysepkach tych gromadek ludzkich nie da się wprost opisać. **Nie mają oni nietylko żywności, ale od szeregu dni i kropli wody do picia,** choć wokół nich morze wezbranych fal. Zdarzyły się wypadki, że **na wysepkach tych przyszły na świat w chwili nieszczęścia dzieci. Sytuacja matek jest nad wyraz tragiczna.** Nawet po ustąpieniu wód kwestja zaopatrzenia ludności tych okolic w wodę zdatną do użytku domowego będzie bardzo trudnym problemem, wobec całkowitego zamulenia i zanieczyszczenia tych obszarów na przestrzeniach dziesiątków kilometrów. **Trzeba będzie kopać tysiące nowych studzien.**

## Głód i epidemja

Z Warszawy donoszą:

Według relacji kolumny ratowniczej, która po 36 godzinach dotarła na pontonach z Krakowa do Szczucina, **cały obszar na tej drodze jest zalany wodą, która sięgała niejednokrotnie dachów i strzech.** Ludność chroni się na wzgórza i nieliczne wały. **Tysiące ludzi, koni, bydła, trzody chlewnej, obozują bez żadnych środków do życia. Nędza zupełna. Cały teren na powyższej drodze uległ zupełnemu zniszczeniu. Domy poznoszone, budynki porujnowane, plony doszczętnie zniszczone, nie ocalało żadne pole. Na całej szerokości rzeki płyną snopy ze zbożem. Ludność pozbawiona jest również wody do picia,** gdyż woda wiślana zanieczyszczona jest przez muł oraz trupy zwierząt. **Miejscami do 80 proc. inwentarza żywego wyginęło.**

Władze sanitarne obawiają się, iż skutkiem braku wody **lada chwila może wybuchnąć epidemja tyfusu, czerwonki i inne.** Jeżeli w najbliższym czasie tak ze strony społeczeństwa, jak i władz rządowych pomoc nie nastąpi, **tysiącom ludzi grozi dosłownie śmierć głodowa.**

Według bardzo przybliżonych obliczeń, straty **wyrządzone przez kataklizm dadzą się na samo województwo Krakowskie określić sumą jednego miljarda złotych. Miejscami pola są zmyte zupełnie, z warstwy urodzajnej, w innych zaś miejscach woda naznosiła mułu i żwiru górskiego, grubości do półtora metra.** Nad olbrzymiemi rozlewiskami wody krążą również samoloty wojskowe, obserwujące stan rzeczy oraz zrzucające paczki żywnościowe.

W gminie Lubranica miał miejsce tragiczny wypadek. **Woda przerwała wał ochronny i zatopiła wóz z 6 robotnikami,** którzy pracowali **nad umocnieniem wałów. 5-ciu robotników utonęło, jeden zdołał się uratować.**

### Pomoc dla powodzian

Z Krakowa donoszą:

Jak się dowiadujemy, **na cele powodziowe przyznano kredyty w wysokości paru miljonów złotych, z czego narazie** przekazano już pierwszą ratę do dyspozycji krakowskiego komitetu wojewódzkiego.

Celem ułatwienia zaopatrzenia **w żywność** ludności okolic **dotkniętych** powodzią, Min. Poczt poleciło podwładnym urzędnikom **bezpłatne przyjmowanie paczek żywności o wadze do 20 kg., o ile paczki te adresowane są do wszystkich komitetów powodziowych,** powiatowych i wojewódzkich na terenie całego kraju.

Z Warszawy donoszą:

Sprawa pomocy miejscowościom dotkniętym klęską powodzi w województwach Krakowskiem, Lwowskiem, Kieleckiem, Lubelskiem i Warszawskiem **stanie się przedmiotem specjalnej ustawy.** Odpowiedni projekt o odbudowie zniszczonych miejscowości ułożony będzie w najbliższym czasie przez zainteresowanie ministerstwa. Ustawa ma m. in. określić warunki uzyskania taniego budulca z lasów państwowych.

# Mussolini przestrzega Niemców przed prowokowaniem Austrji

Z Paryża donoszą:

Według informacyj z kół dyplomatycznych, Mussolini w czasie swej wczorajszej rozmowy z ambasadorem niemieckim, von Hesselem, **poruszyć miał nietylko kwestję paktu wschodniego, lecz również sprawę stosunków niemiecko-austrjackich.** Mussolini zwrócił uwagę ambasadorowi niemieckiemu **na kwestje polityczne i wzmagającą się ostatnio akcję terorystyczną narodowych socjalistów w Austrji.**

Francuskie koła rządowe liczą się z możliwością **ponownego demarche Anglji, Francji i Włoch w Berlinie w sprawie Austrji.** Inicjatywa tego kroku **wyjść miała ze strony Mussoliniego.** Mussolini miał oświadczyć ambasadorowi niemieckiemu, że **Włochy, Anglja i Francja,** które zagwarantowały **niepodległość Austrji, nie będą mogły tolerować akcji, skierowanej przeciwko Austrji.** Szef rządu włoskiego zwrócić miał ponadto uwagę ambasadorowi **na** niekorzystny dla Niemiec **zwrot opinji włoskiej.**

TU WYCIĄĆ

## Humor

**ZDEMASKOWANY ŻEBRAK.**

— Prosimy o datek na dom dla biednych dzieci. Posiadamy setki biednych, obdartych, wygodniałych dzieci — ot, jak to te, które stoją przed drzwiami.

— Panie! to są przecież moje dzieci.

**MĄDRY.**

— Jasiu, odpowiedz rozsądnie: które zęby dostajemy naostatku?

— Fałszywe.

**BEZ TALENTU.**

— Już trzeci rok siedzi w tej samej klasie wasz syn, widocznie nie ma talentu.

— Talent on ma, a że siedzi, to odziedziczył po ojcu. Jego tatko siedział przez trzy lata w kryminale.

**ROZGNIEWANY GOSPODARZ.**

Pewien gospodarz, nie mogąc na jarmarku dobić targu z młynarką, która sprzedawała wieprza, zawołał, chowając portfel do kieszeni:

— No, kiedy tak, to moje pieniądze a pani świnia!



trzymać mnie? Czy nie muszę ci dopomagać do wykonania podstępu w celu uzyskania środków do życia? Ale czekaj! Jeszcze dzisiaj wrócę do tego błota, jak powiadasz! Bo czem jestem dzisiaj, a czem byłabym, gdyby nie ty? Sławną artystką, którą uwielbialiby hrabiowie i książęta! Czy nie dla ciebie poświęciłam mą świetną przyszłość? I za to taka twoja wdzięczność! Ubliżasz mi bez żadnej przyczyny!

Markiz zmieszał się trochę. Jolanta zagrała rolę obrażonej żony z taką prawdą, że się zdumiał.

— Więc twierdzisz, że jesteś niewinna? — zapytał, trochę niepewnie. — Więc to nieprawda, że kochasz tego znajomego?

— Oszalałeś chyba! Ale czekaj, ja cię zawstydzę, udowodnię ci, że twoje podejrzenia są nieuzasadnione. Przekonasz się Rudolfie, jak wielką jest moja miłość dla ciebie i jak obojętnym jest mi ten nieznajomy. Jutro się o tem dowiesz. Skończą się twoje udręczenia i na kolanach będziesz mnie błagał o przebaczenie za niesprawiedliwość, jaką mi wyrządziłeś. Ja jednak za karę odejdę mimo to od ciebie nazawsze.

Markiz chciał wiedzieć; nalegał na nią. Daremnie jednak. Udawała ciągle obrażoną. Jeżeli nie chciał wierzyć, to mógł zwołać służbę i wypędzić ją z domu. Jeżeli jednak ma do niej trochę zaufania, to niech się uda do swego pokoju i czeka jutrzejszego ranka.

Markizowi nie pozostawało nic innego do zrobienia, jak zgodzić się na żądanie żony. W duszy jego zbudziła się jakby skrucha, że tak szybko uwierzył potwarzy Abdullaha.



W ostatnich czasach powziął pewne podejrzenia, obecne zachowanie się Pietrowskiego zdawało się jednak niweczyć je stanowczo. Widocznie nie był zadowolony z propozycji Nory, którą przyjąłby chętnie w wypadku, gdyby ich łączył bliski stosunek.

Nora wyszła z baronem, przyrzekłszy jeszcze raz Lewiczowi, że uda się wcześniej na spoczynek.

Gdy się jednak znalazła na ulicy, zaśmiała się złośliwie i oznajmiła Pietrowskiemu, że ani myśli dotrzymać przyrzeczenia, danego Lewiczowi, lecz że pójdzie razem z nim do restauracji.

Pietrowski zawahał się przez chwilę, nie wiedząc, czy ma odradzić przyjaciółce ten ryzykowny zamiar, czy nie, ale przemogła w nim chęć pomszczenia się na Lewiczu za jego bezwzględność; obiecał więc Norze, że przyjdzie po nią około godziny jedenastej.

Wieczór spędził baron w towarzystwie narzeczonej, dla której starał się okazać jaknajserdeczniejszym.

O wpół do jedenastej pożegnał ją i udał się do Nory. Zastał ją ubraną do wyjścia. Spojrzał na nią z upodobaniem i wycisnął kilka gorących pocałunków na jej ustach.

Gdy zajechali do restauracji, gdzie zarezerwowano dla nich osobny pokój, zostali powitani głośnie i radośnie przez kolegów Pietrowskiego, którzy również przyprowadzili swe przyjaciółki.

Wkrótce zapanowała w sali ogromna wesołość. Kobiety, uraczywszy się szampanem, wpadły w doskonały humor, tańczyły, śpiewały, śmiały się głośno.



# W cztery oczy

## W sidłach kusicielki

— „KURACJUSZ Z WISŁY". To, że spędza Pan urlop wesoło, że się Pan udziela towarzysko i bywa tu i ówdzie, **nie szkodzi ani Panu, ani żonie**, która może się tylko cieszyć, że stan Pańskiego zdrowia polepszył się, że się Pan nie nudzi. Gorzej jest jednak z temi amorami. **Żony nie wolno Panu zdradzać**, tembardziej, że, siedząc w domu dlatego, aby Pan mógł podreperować nadwątlone zdrowie, **dała dowód wielkiej miłości i poświęcenia**. Dlatego też wyrządzoną jej krzywdę odczułaby tem boleśniej.

Drogi Panie! Jestem pewny, że gdy się Pan nad tem wszystkiem zastanowi, to napewno przyjdzie Pan do przekonania, że **postępuje Pan, jak zakochany sztubak**. Dziwić się też owej „rozkosznej letniczce", że **stara się Pana usidlić**, chociaż wie, że jest Pan żonaty. Musi to być **typ godny pogardy**, na którym wcześniej czy później napewnoby się Pan poznał i żałował swego kroku. Niech się Pan nie łudzi, że wszystko da się utrzymać w tajemnicy. Przeciwnie. Tego rodzaju sprawy **zawsze się wydają, gdyż są one przedmiotem zainteresowań wszystkich znajomych** i zawsze mówi się o nich dużo. Czy Pan nie pomyślał, coby było, gdyby się o tem żona dowiedziała? Chyba nie, bo napewnoby Pan **unikał wszelkich okazyj do tych intymnych schadzek** i nie wpadłby Panu do głowy projekt rozwodu i ożenku z tą uwodzicielką.

W obecnej sytuacji trudno jest Panu zerwać, gdyż jest Pan wciąż blisko niej. **Kusi Pana i trzyma przy sobie.** Gdy jednak będzie Pan wyjeżdżał, może jej Pan powiedzieć, **że wszystko to traktował Pan lekko, jako przelotny flirt**, który do niczego Pana nie zobowiązuje, że flirt ten kończy się z chwilą wyjazdu z Wisły i poprosi ją Pan, aby się Panu więcej nie narzucała, bo jest Pan żonaty, a o żaden rozwód **nie będzie się Pan starał, gdyż zachwiałoby to Pańskiem stanowiskiem zawodowem**. Niech więc Pan postąpi, tak jak Panu radzę, a jestem pewny, że w krótkim czasie **przyzna mi Pan rację i będzie mi wdzięczny.**

## Młynek jako argument

— ZIRYTOWANA K. Droga Pani! Znam bardzo wiele mniej lub więcej skutecznych środków, przy których pomocy likwiduje się wszelkie nieporozumienia małżeńskie, ale o tem, aby zirytowana żona usiłowała przekonać swego męża **przy pomocy takiego argumentu, jak... młynek do mielenia kawy** — nigdy nie słyszałem. Uderzyła Pani męża w głowę młynkiem, a mąż odpowiedział na to policzkiem. **Oboje zrobiliście źle**, ale Pani gorzej, gdyż **Pani męża sprowokowała**, dlatego też Pani powinna go pierwsza przeprosić. Domaga się tego Wasz wspólny interes, gdyż mąż pije i traci pieniądze oraz zdrowie, a Pani zaciąga długi, bo się Pani gniewa i **nie chce mężowi powiedzieć o pieniądze.** Długi te trzeba będzie jednak spłacić, a będzie ich tem mniej, **im wcześniej przeprosi Pani męża.** Ambicja, o której mi Pani pisze, jest fałszywa, bo męża nietylko można, ale nawet **trzeba przeprosić**, jeśli go się obraziło.

Droga Pani! Do tego stopnia **nie wolno się Pani zapominać** w żadnym wypadku, gdyż wkrótce moglibyście dojść do tego, że w każdym wypadku tylko w ten, a nie inny sposób załatwialibyście swoje porachunki, a to przecież... **boli i wstyd przynosi.** Ir.—ski.

## Odpowiedzi Redakcji

**„Półkolonje" w Czeladzi.** Anonimowych artykułów nie przyjmujemy.

**P. Witold Zioło.** Ostrzeżenie — kwalifikuje się jako płatne ogłoszenie.

**Robotnik z Wojkowic Komornych.** Korespondencji nie podpisanych pełnem imieniem i nazwiskiem oraz nie zaopatrzonych adresem autora, nie możemy zamieszczać. Uwagi Pańskie są słuszne tylko częściowo. Wydatek na orkiestrę nie może zaważyć na losach kopalni.

**„Stały czytelnik" w Sosnowcu.** Jeżeli ktoś ma odwagę robić słuszne — jego zdaniem — zarzuty, powinien to robić jawnie, a nie anonimowo. Wątpimy również, czy jest pan „stałym czytelnikiem", bo gdyby tak było to musiałby pan przeczytać sprostowanie w sprawie recenzji, o której pan pisze, zamieszczonej w dniu 17 bm. U nas z zasady anonimy wędrują do kosza.

# „Lusitanja" wyda swoje skarby

## Nowa wyprawa po zatopione złoto

Osiemnaście lat upłynęło od owej nocy majowej 1916 r., gdy w pobliżu cieśniny św. Jerzego, w pewnej odległości od brzegów Irlandji torpeda, wyrzucona z niemieckiej łodzi podwodnej, rozłupała na dwoje wspaniały, olbrzymi parowiec transatlantycki — „Lusitanię", chlubę „Cunard Line". Katastrofa, podczas której zginęło setki ludzi, da się porównać tylko z katastrofą, której ofiarą padł „Tytanic". „Lusitania", okręt nowy, była ostatniem słowem techniki, objektem wartości wielu miljonów dolarów. **Wraz z „Lusitanią", poszły na dno skarby, które przewożono do Ameryki. Znajdował się więc na pokładzie ładunek dolarów w złocie za 150 miljonów, sztab złota za 50 miljonów, dwie kasety stalowe z brylantami i innemi drogiemi kamieniami, wysłane przez jubilera z Antwerpji do Nowego Jorku. Wiadomo było również, że na „Lusitanii" znajdowała się wśród pasażerów I klasy żona miljonera argentyńskiego, pani Lora de Diaz, która wiozła ze sobą olbrzymi 80-karatowy brylant, znany pod nazwą „Kalif", wartości około miljona dolarów.** To wszystko spoczywa na dnie morza, we wraku (kadłubie) zatopionego statku, nie mówiąc już o innych kosztownościach, gdyż na „Lusitanii" znajdowało się sporo pasażerów i pasażerek, zaliczających się do ludzi bardzo bogatych.

Otóż w tych dniach wyrusza na morze specjalny okręt „Sternin" pod flagą angielską, wyekwipowany we wszystkie najnowsze narzędzia i aparaty dla wydobywania z głębin morskich zatopionych skarbów. Po udanej próbie włoskiego okrętu „Artiglio", któremu udało się wydobyć z wraku zatopionego „Egiptu" złota za siedem miljonów funtów, przystępuje towarzystwo, do którego należy „Sternin" do takiej samej próby z „Lusitanią". Położenie wraku „Lusitanii" na dnie morza zostało już ściśle określone, kadłub leży na skalistem, twardem podłożu, przysypany warstwą mułu i muszli grubości około 2 metrów. Na pokładzie „Sternina" znajduje się kilku doświadczonych i wyspecjalizowanych w tym rodzaju pracy nurków. Spodziewają się, że w ciągu trzech miesięcy uda się prace nad odczyszczeniem kadłubu posunąć tak daleko, że nurkowie będą mogli dostać się do wnętrza kabin i wydobyć na wierzch cenne skarby. Wątpliwem wydaje się tylko, czy uda się nurkom odnaleźć wśród szczątków i mułu ów słynny brylant „Kalif". W każdym bądź razie złoto wartości 200 miljonów dolarów jest magnesem, wystarczającym dla inicjatorów imprezy „Sternina". Tembardziej, że na podstawie umowy, zawartej między nimi a „Cunard Line" i właścicielami złota, w razie odnalezienia i wydobycia skarbu — towarzystwu „Sternin" przypadnie w udziale 75 proc. ogólnej wartości. Jest o co się pokusić i warto zadać sobie trud niemały, by wejść w posiadanie 150 miljonów dolarów. Bez względu na koszty ekspedycji, wyprawa opłaci się aż nadto sowicie w razie powodzenia. M. K.

## Delegacja Undo u min. Kościałkowskiego

Z Warszawy donoszą:

Dnia 21 bm. zwróciła się do Ministra Spraw Wewnętrznych Zyndram-Kościałkowskiego delegacja prezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej centralnego komitetu Undo w osobach prezesa **Lewickiego** oraz **Zahajkiewicza i Pawlikowskiego.** Delegacja powtórzyła p. ministrowi deklarację, powziętą przez prezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej centralny komitet Undo w dniu 16 lipca b. r. **w sprawie ustosunkowania się swego do U. O. N.**

## Litwini w Gdyni

Gdynia, 21. 7.

Dziś przybyli do Gdyni **przedstawiciele litewskich sfer gospodarczych** celem zapoznania się z portem i jego urządzeniami. Goście litewscy odbyli dłuższą rozmowę z dyrektorem Urzędu Morskiego, poczem zwiedzili port.

## Powódź również w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą:

Gwałtowne deszcze, padające w ostatnich dniach w Rumunji, spowodowały **w wielu miejscowościach zachodniej części Siedmiogrodu i Banacie powódź**, która zalała tory kolejowe, co zmusiło do wstrzymania ruchu kolejowego. W związku z powodzią w Polsce i na Bukowinie **wstrzymany został ruch pociągów międzynarodowych między Rumunją i Polską.** Ofiar w ludziach dotąd nie zanotowano.

## Straszne żniwo upałów w St. Zjednoczonych

Z Nowego Jorku donoszą:

W ciągu ostatnich dwuch dni **100 osób w Stanach Zjednoczonych padło ofiarą porażenia słonecznego.** Najwięcej ofiar zanotowano w **stanie Missouri.** W stanie tym **32 osoby zmarły w ciągu dnia wczorajszego.** W stanie Nebraska uległy porażeniu 23 osoby.

TU WYCIĄĆ

— 510 —

Nora była jedną z najweselszych. Co chwila wstawała i wygłaszała toast na cześć kogoś z obecnych. Potem wniosła zdrowie swego przyjaciela Lewicza, który był na tyle dowcipny, że udał się wczas na spoczynek, by ona mogła wziąć udział w dzisiejszej uczcie.

Wkońcu wstała raz jeszcze i podnosząc kielich w górę, zawołała: „Niech żyje narzeczona naszego kochanego barona, Róża Strońska...

Ale cóż to?

Nie dokończyła zdania, bo w tejże chwili otwarto gwałtownie drzwi sali.

Stało się to tak nagle, że Nora przestraszona wypuściła z rąk kieliszek, który rozbił się na drobne kawałki.

I Pietrowski, który ze śmiechem podniósł właśnie w górę swój kielich, spojrzał przerażony w stronę drzwi.

ROZDZIAŁ LXXXV.

U WRÓT ŚMIERCI.

Jolanta przeraziła się niespodziewanym widokiem męża. Wyraz jego twarzy kazał jej wnioskować, że przybycie jego nie zwiastuje niczego dobrego.

— Jolanto! — zaczął markiz odrazu, zamknąwszy za sobą drzwi. — Dlaczego mnie okłamujesz? Zawierzyłem ci, bo nie sądziłem, byś mnie mogła kiedykolwiek oszukać! Tymczasem dowiaduję się od Abdullaha, że mnie zdradzałaś z tym nieznajomym!

— 511 —

Więc to Abdullah? To jego zemsta? Jolanta nie liczyła się z mściwym, nieprzejednanym charakterem Abisyńczyka.

Przeraziła się tak, że w pierwszej chwili, nie mogła znaleźć słów odpowiedzi.

Markiz chwycił ją silnie za rękę.

— Więc to jest twoje podziękowanie za to, że cię podniosłem z tego brudu, w którym żyłaś, do godności mej żony? Ale jeszcze nie zapóźno na naprawienie popełnionego błędu! Wypędzę cię z domu, ciebie i twego kochanka i to wobec całej służby, która się dowie, jak zepsutą jesteś!

Padł na krzesło i zakrył twarz rękami.

— Ach, i przez ciebie się zrujnowałem! Tobie zawdzięczam, że dzisiaj jestem prawie żebrakiem! Powiedz, zepsuta, zła kobieto, czy na to zasłużyłem? Ale też tem straszniejszą będzie teraz kara za twą podłość!

Zerwał się i poskoczył ku drzwiom. Zanim jednak zdołał wykonać swój zamiar, Jolanta zatrzymała go.

— Nie, tego mi już zadużo! — zawołała, tupiąc nogą. — Zwołaj służbę, zwołaj, niech wie i rozpowie nietylko, że markiz di Rovigno jest znowu w Genui, ale także, że zwarjował.

Markiz spojrzał na żonę ze zdumieniem.

— Tak, że zwarjowałeś! Przecież to niesłychane, żebyś miał dawać wiarę denuncjacjom wypędzonego służącego, który chciał się zemścić na mnie! Ty śmiesz mnie nazywać zepsutą kobietą, którą podniosłeś z błota? Twierdzisz, że cię zdradziłam? Gdybym nawet tak uczyniła, to czy nie miałabym do tego prawa? Czy jesteś w stanie u-

## Humor

**WDZIĘCZNY.**

Złodziej napada na przechodzącego w nocy pustą uliczką gentlemana i woła:

— Pieniądze albo życie!

— Przepraszam pana bardzo, panie złodzieju, ale nie mam ani grosza przy duszy, natomiast jeśli mnie pan wypuści cało, namówię wszystkich moich znajomych, aby tędy dziś w nocy przechodzili...

**W SZKOLE.**

Nauczyciel zadaje pytanie:

— Powiedzcie mi, chłopcy, jak nazywamy człowieka, który mówi i mówi bez końca, aż wreszcie nikt go nie słucha?

— Nauczycielem, panie profesorze — odpowiedział zgodny chór.

**FERALNY DZIEŃ.**

— Tatusiu, czy to prawda, że piątek jest nieszczęśliwym dniem, dla małżeństwa?

— Głupi jesteś, mój chłopcze! Dlaczego właśnie piątek miałby być dniem wyjątkowym!

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Skandal po mistrzostwach kolarskich Polski

### S. O. Z. S. K. na znak protestu podał się do dymisji

Nie poraz pierwszy krzywdzi stolica sport śląski. Jednakże to, czego jesteśmy obecnie świadkami przechodzi poprostu granice przyzwoitości. Na ostatnich zawodach kolarskich o mistrzostwo kolarskie Polski na szosie, które odbyły się ub. niedzieli na Śląsku, wpadła na metę zwarta grupa zawodników, z pośród której rozpoznano jako pierwszego Oleckiego z Warszawy, **Rurańskiego ze Śląska, Kiełbasę i Popończyka z Warszawy, wreszcie o kilka metrów w tyle Michalaka.** Stwierdzamy na tem miejscu kategorycznie, iż nietylko wszyscy sędziowie śląscy, lecz także **sędzia główny prezes PZTK p. Romuald Lange zanotowali** zawodnika **Rurańskiego** jako drugiego zkolei. Pozatem szereg najpoważniejszych osób ze sfer przemysłowych, którzy z zainteresowaniem cały wyścig śledzili, oraz niemal wszyscy dziennikarze sportowi Śląska z prezesem p. Mikułą na czele, stwierdzili jednomyślnie, iż na mecie drugim był Rurański. Nie można tu mówić o masowej psychozie tego zbiorowiska ludzi, składającego się z rozmaitych sfer, ani też o ich nadwrażliwości regjonalnej, wszyscy bowiem niemal równocześnie orzekli, iż Rurański był drugim na mecie. Nie zmieni to zupełnie faktu, iż zareprodukowana w warszawskiej prasie fotografja, okazuje Rurańskiego na 4 miejscu na kółku Oleckiego. Fotografja ta, na której opiera się wyrok PZTK. jest zrobiona przed metą, a nie na taśmie. A ten przeszło kilkumetrowy odstęp wystarcza zupełnie zawodnikowi do uzyskania w końcowym sprincie lepszej lokaty. Rurański wykorzystał swe walory sprinterskie na ostatnich metrach i przybył drugi na taśmę. Z powodu przekroczenia regulaminu przez Oleckiego, który otrzymał pomoc w postaci obcążków od towarzyszącego wyścigowi motocykla **fabryki rowerów Kamińskiego,** Komisja sędziowska na podstawie **par. 316 zdyskwalifikowała Oleckiego.**

Na podstawie **par. 186 regulaminu** winno było nastąpić przesunięcie wszystkich następnych zawodników o jedno miejsce, wobec czego należałoby w myśl par. 57 orzekającego, iż wyroki sędziego głównego są bezapelacyjne, **mistrzem Polski ogłosić Rurańskiego jako tego zawodnika, którego sędzia główny p. Lange zanotował jako drugiego.**

Jednakże ku ogólnemu zdumieniu i oburzeniu całego sportowego świata śląskiego, **Zarząd PZTK. nie mając ku temu żadnych podstaw, ani praw, gdyż par. 38 regulaminu wyraźnie powiada, iż postanowienia komisji sędziowskich,** w skład których wchodzi sędzia główny, delegowany przez Zarząd PZTK. są bezapelacyjne **i nie podlegają zaskarżeniu,** rekwalifikował Oleckiego, **przyznając mu tytuł** mistrza.

**Postępowanie to sprzeczne z postanowieniami regulaminów i przepisów wyścigowych, stawia w dziwnem świetle Zarząd PZTK, który w pierwszym rzędzie jako najwyższa magistratura kolarska w Polsce winien dbać o poszanowanie wydanych przez siebie przepisów, a nie w bezprzykładny wprost sposób zlekceważyć całą opinję sportową i ferować wyrok wbrew wszelkiej zdrowej logice.**

**Jako protest przeciwko temu niesłychanie krzywdzącemu wyrokowi PZTK. Zarząd Śląskiego Okr. Kolarskiego wycofał telegraficznie swoją drużynę z eliminacyjnego dwuetapowego wyścigu Poznań — Kościan — Poznań, również długoletni prezes i założyciel Śląskiego Związku Kolarskiego p. Augustyn Skiba złożył swój mandat wiceprezesa PZTK.**

Na najbliższem specjalnie zwołanem zebraniu Zarządu Śl. Związku Kolarskiego rozpatrzoną zostanie sprawa tego „szybungu" i ewentualnie wniesienie protestu do Międzynarodowego Związku Kolarskiego U. C. I. w Paryżu.

## Z ostatniego dnia wyścigów konnych w Katowicach

W ostatnim dniu wyścigów konnych w Katowicach na torze w Brynowie w czwartek, 19 lipca, pogoda dopisała, tor po deszczach ciężki. W pierwszej płaskiej 1.600 mtr. wygrała Principessa T. Seidła pod chł. Oweckim w 1,52. 2. Enigma III. 3. Rakieta. Tot. za 10 zł. zw. 20 zl. W drugiej płaskiej 2.100 mtr. faworyt DrabII **zawiódł,** wygrał Foryś L. J. bar. Kronenberga **pod** j. Kawalcem w 2,31. 2. Drab II. 3. Antypka. 4. Akulina. 5. Grubelei. Tot. za 10 zł. zw. 32 zł., m. 14 i 12 zł. W trzeciej płaskiej 1.600 mtr. wygrał ogólny faworyt Beau p. J. Pawłowskiego pod j. Kończadem w 1,51. 2. Ebony. 3. Emocja. Tot. za 10 zł. zw. 16 zł. W czwartej płaskiej 2.100 mtr. wygrała faworytka Hate Toi St. hr. Korzbok-Łąckiego pod j. Szymańskim w 2,29. 2. Dres. Piosenka. Tot. za 10 zł. zw. 18 zł. W piątej płaskiej sprzedażnej — 1.600 mtr., po nierównym starcie wygrała Dzierlatka st. „Bończa" pod j. Lewandowskim w 1,52. 2. Gironde. 3. Woronka. 4. Podolanka. 5. Flips. Tot. za 10 zł. zw. 19 zł., m. 13 i 18 zł. W szóstej płaskiej 1.800 mtr. wygrał Facet p. J. Antropowa pod j. Koniecznym w 2,08. 2. Odaliska. 3. Kudak. Tot. za 10 zł. zw. 12 zł.

## Wielkie zawody lekkoatletyczne o puhar

### przechodni prezydenta Katowic

Dziś o godz. 15 (ze względu na wielki upał zawody przełożone zostały na godz. 15) na boisku Miejskiego Komitetu W. F. (dawniej Pogoń), odbędą się wielkie zawody lekkoatletyczne o puhar przechodni p. prezydenta dr. Adama Kocura.

Dzisiejsza niedziela stanie się niewątpliwie wielką atrakcją, gdyż udział biorą najlepsze kluby lekkoatletyczne, mające swą siedzibę na terenie miasta Katowic, z mistrzem drużynowym Śląska K. K. S. Pogoń na czele. Nie przesądza to jednak, że zawody te wygrać musi „Pogoń", ponieważ T. G. „Sokół" Katowice może poważnie zagrozić Pogoni, tak, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, gdzie w zawodach międzyklubowych Pogoń przegrała do zespołu Sokoła.

Prócz Pogoni udział w walce o zdobycie puharu zgłosiły następujące kluby: T. G. Sokół Katowice, 06 Katowice i Mars Katowice.

Jak z tego wynika, walka o palmę pierwszeństwa będzie do ostatniej chwili zacięta i otwarta.

Aby powtórzyć swój zeszłoroczny sukces Pogoń występuje w swoim najsilniejszym składzie z takiemi asami, jak Białasówna, Schuasówna, Rakoczanka, Lubkowiczówna i inne; w panach: inż. Nowosielski, Chmiel I i II Rakoczy, Orłowski, Bremer, Danielak itd. P. prezydent ufundował dla pierwszych trzech zwycięzców każdej konkurencji piękne żetony.

## Z międzynarodowego turnieju zapaśniczego w Katowicach

### Rewelacyjna forma murzyna Thomsona

W dalszym ciągu wielkiego międzynarodowego turnieju zapaśniczego w Katowicach, w sali „Powstańców", następuje jedna sensacja po drugiej. Przybyły murzyn Thomson odrazu zdobył sobie serca widowni, bowiem zaprezentował się on w spotkaniu z Biernackim tak wysoką klasą, która go predestynuje do zdobycia „złotego pasa". „Gwoździem" wieczoru stanowiło spotkanie Kruegera (Niemcy) z Miazziem (Polska), dwu najlepszych techników turnieju. Walka stała na niezwykle wysokim poziomie sportowym. Wygrał niespodziewanie Krueger w 30 min. przerzutem przez głowę.

Ładną walkę stoczyli również Tornow i Binder (Małopolska). Wynik nierozstrzygnięty. Kraus (Alzacja) pokonał w 19 min. Grenna (Austrja).

Dziś wieczór program walk przewiduje następujące spotkania:

Decydujące, aż do rezultatu Tornow — Langer. Sasorski (Polska) — Krueger (Niemcy). Miazzio (Polska) — Krueger (Alzacja). Thomson (mistrz Indji) — Leon Grabowski. Początek o godz. 20.30.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

**O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ**

Na boisku Chorzowa: KS. Naprzód Lipiny — Chorzów. Świętochłowice: Śląsk — AKS. Chorzów. Wełnowiec: Orzeł — Dąb.

**O WEJŚCIE DO LIGI ŚLĄSKIEJ**

Katowice: Policyjny — Concordia Knurów. Siemianowice: Iskra — Wawel, Nowa Wieś.

**PIŁKA NOŻNA**

Dziś odbędą się przyjacielskie zawody piłki nożnej pomiędzy **SMP. Załęże — SMP. Oresze,** mistrz Ligi SMP., na boisku „06" w Załężu, o godz. 17. Mecz ten budzi duże zainteresowanie, gdyż obydwie drużyny wystąpia w swych najsilniejszych składach.

**ŚLĄSK SIEMIANOWICE — „06" MYSŁOWICE.**

Początek o godz. 16,30 na boisku Śląska. Ostatnie spotkanie o mistrzostwo.

## Peterek zdyskwalifikowany na 4 tygodnie

**Peterek (Ruch)** został zdyskwalifikowany na 4 tygodnie za uderzenie przeciwnika podczas meczu z Polonią.

**Druga runda rozgrywek ligowych** rozpoczyna się 5 sierpnia.

**Obóz dla napastników piłkarskich** organizuje PZPN. w dniach 24—27 lipca w Nowym Targu. Do obozu powołano: Urbana, Peterka, Wilimowskiego, Wodarza, Króla, Nawrota, Pazurka, Riesnera Artura, Matyasa II, Niechcioła. Kierownikiem grupy treningowej bedzie p. Kałuża.

## Sport na Śląsku

**WYNIKI ZAWODÓW W PIĘSTÓWKĘ.**

Rozegrane 15 bm. na boisku K. S. „Związku Rezerwistów" w Sowicach zawody w pięstówkę, zakończone zostały następującemi wynikami: K. S. „Odra" Miasteczko — „Związek Rezerwistów" Sowice 115—125, „Związek Rezerwistów" Sowice — „Polus" Repty 115:132, K. S. „Polus" Repty — K. S. „Odra" Miasteczko 102—112. Drużyna K. S. „Iskra" Lasowice do zawodów nie stanęła, przegrywając walkowerem. (Pi)

**Z ZAWODÓW BŁYSKAWICZNYCH W TARN. GÓRACH.**

W ub. niedzielę odbyły się na boisku I. K. S. w Tarnowskich Górach zawody błyskawiczne w piłkę nożną drużyn młodzieży powiatu Tarnogórskiego. Z zawodów tych wyszła zwycięsko drużyna K. S. „Odra" Miasteczko, zdobywając nagrodę w formie piłki. Rozegrane w tym dniu zawody przyjacielskie drużyn starszych panów K. S. „Odra" Miasteczko i K. S. „Śląsk" Tarnowskie Góry zostały zakończone wynikiem remisowym 1:1. (Pi)

## Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

**BRYNICA — DĄBROWA**

Dziś, w Dąbrowie gości zespół czeladzkiej „Brynicy", który rozegra mecz koleżeński z „Dąbrową".

**ORZEŁ — BRYGADA**

Brygada strzemieszycka gra dziś w Dąbrowie o mistrzostwo kl. C. z Orłem. Równocześnie w Strzemieszycach drugi zespół Brygady rozegra mecz z SMP. Porąbka.

## Sport w Wielkopolsce

**„UNJA" ORGANIZUJE ZAWODY PŁYWACKIE NA RZECZ POWODZIAN.**

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16 odbędą się przy Nowej Elektrowni Miejskiej międzyklubowe zawody „Unji", do których stają wszystkie zespoły klubów, zrzeszonych w okręgu. Faworytem do nagrody wędrownej, ufundowanej przez Miejski Komitet W. F. i P. W. jest „Unja", 9-cio krotny zrzędu mistrz okręgu.

**REWANŻOWE SPOTKANIE HCP. — LEGJA NA STADJONIE MIEJSKIM.**

Niedzielne, rewanżowe spotkanie pomiędzy powyższemi drużynami budzi zrozumiałe zainteresowanie. „Legja" w zawodach o mistrzostwo okręgu pokonała gładko „HCP." 4:0. Obecnie drużyna ta chce swoją porażkę zrehabilitować. Czy to się jej uda — niewiadomo. „Legja", która w najbliższym czasie stanie do rozgrywek o wejście do Ligi, nie tak łatwo da się pokonać, tembardziej, że wystąpi w pełnym składzie.

**PIĘŚCIARZE „SOKOŁA" PRZED NOWYM SEZONEM.**

W dniu 26 bm. odbędzie się walne zebranie Sekcji Pięściarskiej T. G. Sokół o godz. 19,15 w sali gospody sokolej przy Drodze Dembińskiej. W dniu 2 sierpnia br. rozpoczną się normalne treningi sekcji we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia o godz. 19,30 w sali treningowej przy Zielonych Ogródkach. Udział wszystkich zawodników jest bezwarunkowo obowiązkowy.

## Sport w Radomiu

**JUTRZNIA — K. S. STRZELEC 2:1 (1:1)**

Powyższy mecz o mistrz. kl. B. nic wspólnego ze sportem nie miał. Wprawdzie na boisku znajdowały się dwie drużyny. Sędzia główny, linjowi i piłka „polowanie na kostki" graczy Jutrzni. Już najwyższy czas, by systemem gry Strzelca zainteresowały się radomskie władze sportowe, które powinny dla dobra sportu surowo ukarać winnych, zastosować represje, celem ukrócenia samowoli tych graczy na boisku. Przechodząc do samych zawodów, należy zaznaczyć, że po rozpoczęciu gry dała się zauważyć wyraźna przewaga Jutrzni. W 9-tej minucie sędzia dyktuje rzut karny przeciw „Strzelcowi", który zostaje pewnie zamieniony w bramkę przez Opatowskiego I. W dalszym ciągu „Strzelec" gra brutalnie i ofiarą gry pada gracz „Jutrzni", który został ciężko skontuzjowany. Sędzia usunął z boiska gracza „Strzelca". Pod koniec pierwszej połowy pada wyrównanie. Po przerwie w 67-mej min. „Jutrznia" uzyskuje prowadzenie ze strzału „Kuby" i wynik otrzymuje (2:1). „Jutrznia" opanowuje boisko i dąży do podwyższenia wyniku. „Strzelec" gra chaotycznie i pozostaje w defensywie. W 76-ej min. powstała pod bramką „Strzelca" awantura. Kilku graczy „Strzelca" znieważyło czynnie swych przeciwników i sędzia p. Trębala przerwał zawody. Oto epilog arcyciekawych zawodów piłkarskich.

**R. K. S. — W. K. S. (KIELCE) 3:0 w. d.**

Mecz o mistrz. Kiel. Okręgu P. Z. P. W. nie odbył się wskutek nieprzybycia W. K. S-u z Kielc. Sędzia p. Przybył odgwizdał walcower dla R. K. S-u. W ten sposób R. K. S. zdobył bez walki pierwsze dwa punkty w mistrzostwie.


## Miłość — Szczęście!



Przez długie lata byłam nieszczęśliwa. Nikt nie zwracał na mnie uwagi z powodu mej nieczystej cery, aż polecono mi użycie paryskiego kremu Dr. Dubois „ALMA".

ALMA sprawiła cud, nadając mej skórze znowu piękny i olśniewająco czysty wygląd, odmładzając mą cerę o 15 lat. „ALMA" usuwa wszelkie błędy piękności, zmarszczki, czerwoność nosa, pryszcze, brunatne plamy, piegi i t. d. Pod gwarancją zł. 200,— otrzymacie pełną cenę kupna z powrotem, jeżeli niezadowoleni z wyników użycia kremu ALMA zwrócicie pół pakietu niezużytego.

Cena za 1 słoik zł. 1½, za 3 słoiki zł. 3,— Specjalna oferta: Przy nadesłaniu w ciągu 3 dni wycinka niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzymacie jako dodatek bezpłatny 1 flaszkę prawdziwej francuskiej perfumy Origan.

Dr. Nic Kemeny, Cieszyn, skrytka pocztowa 100/1235.


## Sport w Małopolsce

**ZAWODY W PIŁKĘ WODNĄ O MISTRZOSTWO POLSKI.**

**A. Z. S. (WARSZAWA) — MAKABI.**

W niedzielę o godz. 18 odbędą się w pływalni Parku Krakowskiego w dalszym ciągu rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce wodnej pomiędzy doskonałą drużyną A. Z. S. warszawskiego a Makkabi. Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco ze względu na doskonałą formę obu drużyn. Jako przedmecz odbędzie się interesująca rozgrywka pomiędzy Old-boyami Makkabi a II drużyną.

**MECZ PIŁKARSKI BUDAPESZT — KRAKÓW.**

W ramach Igrzysk Krakowskich, które odbędą się na początku sierpnia br., rozegrane zostanie w Krakowie międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Budapesztem a Krakowem. Drużyna węgierska przyjeżdża do Krakowa w następującym składzie: Szabo, Wago, Biro, Palatas, Sebes, Szanisko, Markos, Vinczer, Telecki, Cseh II, Ticska, rezer. Turai. W składzie tym widzimy 9-ciu zawodników z Hungarji i Bicskay, którzy brali udział w mistrzostwach świata we Włoszech.

**UKARANE KLUBY.**

KS. Cracovię ukarano grzywną 20 zł. za wstawienie niezgłoszonego zawodnika Kowalskiego Józefa na zawody z KS. Koroną. KS. Rakowiczankę grzywną 3 zł. i kier. sekcji p. n. naganą za wstawienie niezgłoszonego gracza Nalepę Karola na zawody o puhar rezer. klasy B w dniu 27 maja z Cilą II. KS. Tor grzywną 3 zł. za brak porządkowych na zawodach w dnui 10 czerwca o mistrzostwo kl. C z KS. Volanią. KS. Czarni grzywną 3 zł. za niezawiadomienie przeciwnika o miejscu i czasie zawodów w dniu 3 lipca o puhar rezer. kl. B. z Polonią II. KKS. Wieliczankę grzywną 3 zł. za spóźnione zgłoszenie zawodów do referatu obdasy KOKS. (z ŻKS. Hakoah).



# Prawo kobiety

Dążenie do pięknego wyglądu

Aparat „AFRO“ przywraca cerze pierwotny młodzieńczy wygląd, konserwując młodość na długie lata. Wszelkie wady cery znikają natychmiast. Niezbędny dla Pań i Panów. Gwarantowana skuteczność i nieszkodliwość. Używa się bez prądu elektrycznego. Każda osoba stanie się młodszą o kilka lat. Twarz nabiera pięknego świeżego wyglądu dzięki AFRO. Posiadamy mnóstwo listów dziękczynnych. Żądajcie bezpłatnych objaśniających broszur.




Cena aparatu zł 12.- na 4 równe raty miesięczne za gotówką zł 10,50

Inst. „HERMES“, Łódź, skrz. poczt. 431/54.


## Ogłoszenia


**WILMA TURAY W KATOWICACH,** przepowie Ci Twą dolę, przyszłość, określi stan zdrowia i wyjaśni wszelkie zagadkowe sprawy. Setki uznań i listów dziękczynnych, tak od ludzi prostych, jak i od autorytetów naukowych. Seanse odbywają się codziennie od godz. 10 do 12 przed poł i od 4—6 po poł. i są dostępne dla każdego. Dla pp. abonentów „7 Groszy“ 50 proc. zniżki. Zgłosić się w Instytucie Grafologicznym Turay-Karten, Katowice, ul. Kochanowskiego 11. 808

**URZĄDZENIE FRYZJERSKIE** sprzedam, 100 zł. Knesz, Suszec-Pszczyna. 799

**FACHOWIEC** budowlany szuka zarządu domów, wszelkie reperacje wykonuje bezpłatnie przy piecach, dachach, podłogach, zamkach itd., posiada dobre świadectwa. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod nr. 790.

**NAJSTARSZE CHOROBY** jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie“ — Katowice, Jagiellońska 3.

**MASZYNY** do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont“

**SZANUJ SWÓJ GROSZ!** — Kupując meble w firmie „M e b l a n k o“ Katowice, Młyńska 5, oszczędzasz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 300. — Dostawa bezpłatna. 744

**ELEKTROWNIA** w Radomiu pragnąc uprzystępnić korzystanie z taniego prądu od stycznia br. wprowadziła taryfę blokową. 749

**ZAKŁAD DENTYSTYCZNY** od zaraz do wynajęcia. Kamienica z czynszem miesięcznym 520 zł. zaraz do sprzedania. Potrzebna gotówka 20.000 zł. Oferty „Polonja“ Chorzów pod „Kamienica“.

**KUPUJĘ** stale kanarki samce i samice. Świętochłowice, Górnicza 1, Tomalla.

**SINGERA** maszyny do szycia, mereżkarki okazyjnie tanio sprzeda: Katowice, ul. Gliwicka nr. 24a. 809

**„POMYSŁ“.** Zakład tapicerski wyrabia tapczany, leżanki, fotele na drucie elastycznym. Katowice, Opolska 3. 3032d

**SUKNIE** szyję po zł. 5 według najnowszych żurnali. Katowice, Plac dr. Rostka 3 m. 5. 3030d

**DUŻY SKŁAD** w dobrem położeniu od 1 sierpnia do wynajęcia. Zapytania kierować: F-a N. Leszcziner, Rybnik, Sobieskiego 2. 804

**KUPIĘ** budowisko w Załężu lub Dębie. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod nr. 3023d.

**CZTERY** pokoje z kuchnią i łazienką do wynajęcia. Zgłoszenia do „Polonji“ — Rybnik pod „Mieszkanie“. 805

**KAWALER,** lat 50 na stanowisku, posiadający 6.000 zł., poślubi ładną pannę, może być sierota, lub wdowa bezdzietna. Zgłoszenia nieanonimowe z fotografją, za którą ręczę do 1. 8. pod „M. O.“ „Polonia“ — Rybnik. 806

**NOWY** domek parterowy z ogródkiem do sprzedania. Piotrowice, ul. Kordeckiego 45. 3022d

**ACCORDIONY,** harmonje, heligonki, bandoniony stoliczkowe sprzedaję, reperuję, zamieniam. Sosnowiec, 1-go Maja — Rutkowski. 3019d

**SKŁAD** z regałami w dobrem położeniu zaraz do wynajęcia. Knurów, Kościelna 40. 3016d

**CHORZY,** którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia i stracili wszelką nadzieję na wyleczenie, mojemi doradami i środkami kompletnie wyleczą się, za co otrzymuję pisemne uznania i podziękowania z różnych stron kraju. Listowne odpowiedzi — za znaczkiem. Mikołaj Hamułak, naturalista-homeopata, Nowa Wieś, 3-go Maja 1, pow. Katowice (G. Śl.) 3012d

**WPANI WILMA TURAY W KATOWICACH.** Poczuwam się do obowiązku wyrazić Pani publiczne podziękowanie. Od wielu lat chorowałam, na serce i na żołądek, a głównie na ogólną niemoc nerwów. Pomimo wszelkiej pomocy lekarsikej stan mój się nie poprawił. Dopiero dzięki poradzie Pani i Jej cudownej spostrzegawczości wróciłam do zdrowia i sił, za co niech Panią Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi. Wiecznie pozostaje wdzięczna Antonina G o ł a ś, Katowice, dn. 19 lipca 1934 r. Mikołowska 49. — Adres p. Turay: Instytut Grafologiczny Turay-Karten, Katowice, ul. Kochanowskiego 11, III p. Seanse odbywają się codziennie od godz. 10—12 i 16—18. 807

**SKLEP** towarów kolonjalnych w ruchliwej miejscowości tanio do sprzedania, od zaraz. Wiadomość: Mynarek Józef, Dom Towarowy, Kończyce, pow. Katowice, ul. Paderewskiego nr. 17.

**ZIOŁA LECZNICZE** odpowiednio dobrane do cierpienia, leczą wszystkie choroby. Uleczalną jest w zupełności gruźlica (suchoty), choroby kobiece, sercowe, nerwowe, umysłowe, skórne, weneryczne, żołądkowe, wątroby, reumatyczne artretyczne, skleroza, dziecięce, choroby starości, niemoc płciowa itp. Posiadam liczne podziękowania. Zgłoszenia pisemne i osobiste. B. Mannolowa, Królewska Huta — Rynek nr. 7. 3033d

**MEBLE**

Posiadamy na składzie w wielkim wyborze jak: sypialki, jadalki, meble kuchenne i pojedyńcze. — Ceny niskie. — Sypialka już od zł. 345.

**H. Rosenwald**

KRÓL. HUTA, Szpitalna 4. Tel. 407-84.
Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk.

**Nowość Automat-Browning 6 mm.**



wyrzuca sam gilzy po wystrzale, strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięknie oksyd., zapewnia zupełne bezp. osobiste, huk ogłuszający. Cena zł 7.95, automat. 8-mio strzałowy zł. 19,—. **Setka kul 3.75** Szczoteczkę do czyszczenia lufy darmo: Bez pozwolenia policji. Wysyłamy na listowne zamówienie pocztą. Adresować P. Fabr. Br. E. **Jakubiński, Warszawa** Leszno 60.7


# Szczerość ogłoszeń matrymonjalnych
## w... Japonji

Prawie wszystkie większe dzienniki w Japonji, poświęcają conamniej pół kolumny na ogłoszenia matrymonjalne. W Japonji — jak wykazuje statystyka — największa ilość małżeństw (i w dodatku szczęśliwych) zawarta została na podstawie ogłoszeń w dziennikach. Tylko, że te ogłoszenia odznaczają się niezwykłą szczerością.

Posłuchajmy, jak brzmią tam ogłoszenia matrymonjalne:

1) Mam już lat czterdzieści pięć — ale wyglądam znacznie młodziej. Jestem wdową — i nie chciałabym starych dni spędzić w samotności. Dlatego zwracam się tą drogą — i pytam — czy niema w Tokio człowieka starszego odemnie, któryby chciałby mieć wierną towarzyszkę życia.

2) Jestem skończoną aptekarką — Dotychczas zajęta byłam tylko nauką. Teraz oświadczam, że mi się samotność sprzykrzyła — i mając zawód w ręku nie będąc ciężarem dla mego przyszłego męża — szukam go na tej drodze. Naturalnie nie może to być leniwy człowiek, który zechce wykorzystać sytuację, że żona ma swój fach i zarabia.

3) Mam lat 19 — i jestem jeszcze zupełnie niewinna. Wyjdę zamąż z człowieka starszego, ale pod tym warunkiem, że zgodzi się na to, iż zabiorę ze sobą matkę, która jest wdową i nie ma środków do utrzymania.

4) Nie miałam dotychczas szczęścia w miłości, zostałam uwiedzioną przed trzema laty. Mam dziecko po tym brutalu. Jeszcze raz jednak chcę spróbować szczęścia. Mówią o mnie, że jestem ładną. Ja wiem, że mam piękną postać. Ale też serce mam dobre. Kto zechce przyjąć mnie z mojem dzieckiem?

Czy nie uważacie kochani czytelnicy, że ta szczerość jest pochwały godna i, że stanowić może pierwszy krok — do prawdziwego i wielkiego szczęścia?


UWAGA! OKAZJA!

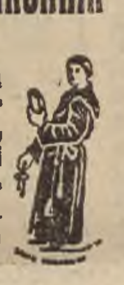
Sypialnie polerowane kompletne z 10 części w orzechu, mahoniu i innych fornierach już od zł. 600.—. Nowoczesne kompletne pokoje stołowe już od zł. 850,—. Kuchnie z 7 części już od zł. 115,—. Meble pojedyńcze w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca jedynie

ŚLĄSKI DOM MEBLI — KATOWICE, tylko 3-go Maja 19.

Spieszcie obejrzeć nasze składy. Dostawa bezpłatna.

**Reformackie pigułki z marką Zakonnik**

znane od 1602 roku.



**Regulują żołądek,** chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonościach do obstrukcji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.**
Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
**Żądać z Zakonnikiem.**

Żądajcie wszędzie chodników

**„Falaleum“**

Cena 50 gr. za 1 m. długości

Abonament „7 Groszy“
w DĄBROWIE GORN.
zamawiać można u p. J.
Niedbalskiego, Szopena 20


# Małżeństwo zawarte
## wśród gorszących okoliczności

Do czego dochodzą dziwactwa sekciarskiej Ameryki, daje świadectwo zawarte w tych dniach małżeństwo w Chicago, w pawilonie prehistorycznym wystawy.

Jany May i Charles Müller, zamierzając się pobrać, rozesłali najbliższym przyjacołom zaproszenie, aby się stawili na „uroczystość zawarcia małżeństwa“ i byli przy niej w strojach adamowych, a to, jak głosiło zaproszenie, dlatego, aby przypominało to małżeństwo pierwotne z jaknajbardziej zamierzchłych czasów.

Jedynie udzielający tego potwornie wymyślnego „ślubu“, ze względu na swoją godność (co za skrupuły!) miał być przyodziany w skórę kozią na wzór św. Jana w pustyni. I komedja rzeczywiście się odbyła. Przed zaimprowizowanym ołtarzem zdjąwszy swe okrycia, stanął w całej krasie orszak weselny z panną młodą o bezwstydnym uśmiechu, jako jej jedynej ozdobie i okryciu oraz z panem młodym, nieco mimo wszystko zażenowanym na czele.

Gości, którzy doznali „zaszczytu“ uczestniczenia w uroczystości, było 7 osób.

Dziwctwa i głupota ludzka nie mają granic.

# Miasto, składające się
## z jednej ulicy

Suez jest jedynem pod pewnym względem miastem na świecie. Całe miasto składa się bowiem z jednej, jedynej ulicy. Czterdzieści kilka domów, mały niepozorny dworzec kolejowy — oto wszystko, co składa się na całość miasta, które dało nazwę kanałowi Suezkiemu. Obok Suezu przepływają setki okrętów tygodniowo, dążąc z Europy na Wschód i ze Wschodu do Europy.

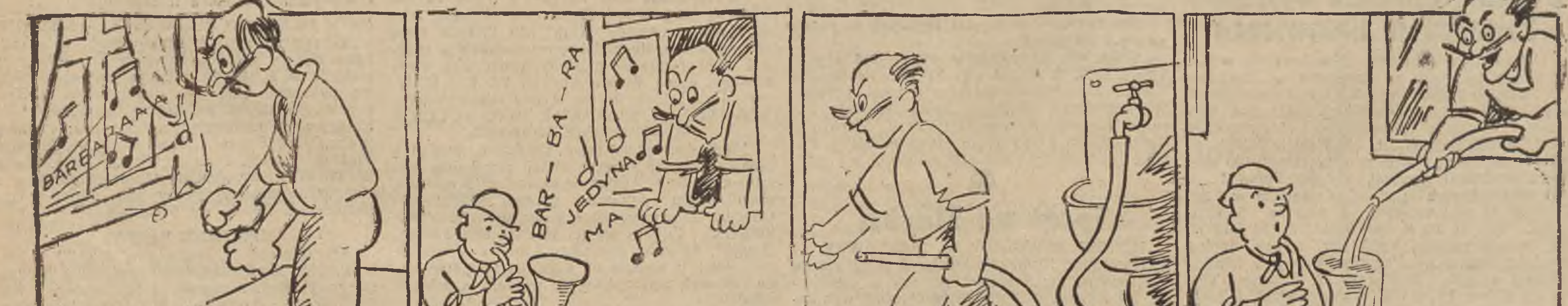
# Poznańska giełda zbożowa

z dnia 21 lipca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto nowe i stare zdatne do przemiału, cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 15,25, Żyto cena orjentacyjna 15,25—15,50, Pszenica 18,50—18,75, Jęczmień browarowy 18—19, Jęczmień jednolity 17—17,50, Jęczmień zbiorowy 16,25—16,75, Otręby żytnie 11,25—11,75, Otręby pszenne średnie 11,50—11,75, Otręby pszenne grube 12—12,25. Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 22,25—23,25, Mąka żytnia I gat. 0-65 proc. 20,75—21,75, Mąka żytnia II gat. 55-70 proc. 16,25—17,25, Mąka żytnia poślednia ponad 70 proc. 14,25—15,25, Mąka żytnia razowa 0-95 proc. 18,25—19,25, Groch Wiktorja 34—37, Makuch rzepakowy 14,25—14,75. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie stałe.

# Przygody bezrobotnego Froncka




Co się stało, że profesor
tak „pierrroni“ od godziny:
— „Moje nerwy! Ja już umrę
Toż to nerwy — a nie liny!“

A to Froncek tuż pod oknem
gra „Barbarę“ jak szalony,
tupiąc przytem z werwą nogą
aż się trzęsą pantalony.

Gdy profesor wreszcie spostrzegł,
że go Froncek się nie boi,
wpadł na koncept... Patrzcie jaki
(A Froncek wciąż robi swoje).

Pan profesor więc z nienacka
nalał w trąbę pełno wody.
Froncek z miną niewzruszoną
czekał końca tej przygody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# 72 godziny pod wodą

### (Z życia marynarzy w łodziach podwodnych)

Ciężka jest służba marynarza. Wśród wichrów i burz, podbiegunowych mrozów i tropikalnych upałów załoga okrętu prowadzi uciążliwy żywot. **Najtrudniejszą wszakże pracą w marynarskim zawodzie jest służba na łodziach podwodnych.** Łódź podwodna, to nie potężny, obszerny i wygodny pancernik, krążownik czy nawet torpedowiec. Nawet w największych jednostkach podwodnej floty wojennej jest niezmiernie ciasno, wnętrze bowiem zapełnione jest mnóstwem rozmaitych przyrządów i mechanizmów, niespotykanych na okrętach nadwodnych. Wiele miejsca zajmują przyrządy napędowe. Łódź podwodna posiada bowiem dwojaki napęd: mechaniczny i elektryczny. Olbrzymie baterje akomulatorów zajmują bardzo dużo miejsca. Wszędzie ciasno, co krok nowy przyrząd, nowy mechanizm, stalowe ściany ociekające nieraz wewnątrz wodą przygnębiające sprawiają wrażenie. To też nic dziwnego, że łodziom podwodnym nadano tak ponurą nazwę: „Stalowych trumien“. A ze wszystkiego najgorsze — to brak powietrza. Ciągle go mało i mało. A to co jest, zmieszane z kwasem węglowym, zatruwa płuca.

I sen tam też niezbyt zdrowy i nie zawsze jest odpoczynkiem! Niema w podwodnej łodzi wygodnych kajut i obszernych hamaków. Pełniący służbę, przeszkadzają śpiącym, krążąc nieustannie wśród marynarskich pryczy od przyrządu do przyrządu.

Wreszcie, ciągłe naprężenie nerwów, ciągła czujność i napięta uwaga wyczerpują najzdrowsze nawet organizmy. Każdy niebaczny ruch, niedbalstwo czy zapomnienie może mieć nieobliczalne dla całej załogi i łodzi następstwa.

To też załoga łodzi podwodnych to istny kwiat marynarskiej wiary.

Dumni są, iż pełnią tak trudne obowiązki, służbę swą poczytując za zaszczyt.

Jakże przedstawia się sprawa odżywiania? Na dawnych małych łodziach załoga żywiła się konserwami. Jednakże dłuższe podróże zreformowały ten niekorzystny dla zdrowia i sił marynarzy sposób odżywiania się. Wprowadzono kuchnie elektryczne zasilane prądem z akomulatorów. Kuchnia taka jest idealnie przystosowana do życia załogi podwodnego okrętu.

W czasie bowiem, gdy łódź jest zanurzona, a każdy litr powietrza stanowi nieoceniony skarb, kuchnia spirytusowa czy inna zużywałaby drogocenny tlen, wydzielając jednocześnie zabójczy dym czy swąd. Tego wszystkiego pozbawiona jest kuchenka elektryczna.

Gdy łódź podwodna odbywa podróże na prądach zimnych, wówczas wnętrze jej ogrzewane jest również elektrycznością, jeśli zaś przyjdzie jej płynąć wśród podzwrotnikowych, ciepłych wód, mórz i oceanów — i wtedy załodze przynoszą ulgę specjalne chłodnie, konserwujące jednocześnie żywność w spiżarniach łodzi podwodnej.



Dzięki tym wszystkim urządzeniom łódź podwodna może pozostawać pod wodą około 72 godzin bez przerwy.

Podczas wojny, gdy załoga łodzi jest zmęczona i zbyt wyczerpana uciążliwą walką, wówczas łódź udaje się na odpoczynkowy weekend na dno morza. Wybiera się wtedy równe dno morskie, pozbawione skał i nierówności, niezbyt głębokie, jakieś 80 m. i opuszcza łódź na samo dno. Łódź jest w spoczynku i załoga rozkoszuje się życiodajnym odpoczynkiem i spokojem, dobrodziejstwami elektrycznej kuchni, przyrządów do odświeżania powietrza, biblioteki okrętowej, zabawami i rozmaitemi grami.

Dawniej podczas takiego wypoczynku modna była bardzo muzyka gramofonowa — dziś jest to nietylko niepożądane ale i niebezpieczne. Bowiem nietylko ściany ale i wody „mają uszy“. Nieprzyjacielskie aparaty podsłuchowe tak zw. hydrofony, czatujące na najdrobniejsze nawet drgnienie i szmer nieprzyjacielskiego statku, za głosem gramofonowej muzyki odrazuby odnalazły kryjówkę podwodnego okrętu.

Oprócz tej przyjemności jaką jest muzyka, marynarzowi pod wodą nie wolno również rozkoszować się dymem ulubionej fajeczki. Zanieczyszczanie powietrza poza wydychaniem, na łodzi podwodnej jest bowiem największą bodaj zbrodnią.

Jak na pustyni woda jest bezcennym skarbem tak na łodzi podwodnej, czyste zdrowe powietrze posiada nieocenioną wartość!

**Tom.**

# Dobry sprzedawca

(Humoreska).

Pan Hipolit Korewka próbował już najrozmaitszych sposobów zarabiania pieniędzy. Był fortancerzem, sprzedawał gumę do żucia, uzbrojony w „Leikę“ straszył przechodniów, statystował w filmie produkcji krajowej, gdzie razem z pięcioma innymi bezrobotnymi „robił“ stutysięczny tłum, ostatnio zaś przerzucił się do branży chemicznej, sprzedając po mieszkaniach „Plamołach“, uniwersalny płyn do wywabiania plam, przeciw odciskom, grypie, poceniu się oraz pluskwom.

To, że sprzedaż szła opornie, nie przerażało p. Hipolita. Wyrzucany przez okno, właził kominem, kopany w... plecy przez ewentualnych klijentów, wślizgiwał się dziurką od klucza, lub przez oberluft. A gdy i to nie pomagało, uciekł się wówczas do sprytnych sposobów:

Oto naprzykład puka do mieszkania. Otwiera mu pani w fartuchu, z zakasanemi rękawami — poznać odrazu, że zostawiła w kuchni na gorącej blasze dogotowującą się leguminę. Spojrzenie złe, niecierpliwe, nieufne.

— Czego?!!!

— Moje uszanowanie? — kłania się wytwornie Hipolit. — Pozwoli pani, jedno małe zapytanie...

— Co jest?!!!

— Czy ten mały, śliczny chłopczyk, blondynek, to syneczek pani?

— Tak, a bo co?

— Ten z czarnemi oczami i w żółtej koszulce?

— Tak! — woła zaniepokojona pani. — O co chodzi?

— Bawił się piłką na ulicy?

— Tak, tak... Czy się coś stało?

— Niech się pani nie przeraża. . .

— O, Boże! Mów pan!!. . .

— Czepiał się tramwaju i..., ale niechże się łaskawa pani tak nie przejmuje. Trudno, stało się...

— Ach, moje dziecko jedyne!!

Hipolit robi ponurą minę.

— Odwagi, szanowna pani, jeszcze nic straconego.

— Na litość boską, mów pan! Nie żyje?

— Żyje, ale. . .

— Tramwaj go przejechał?!!!

— Nie przejechał, ale. . .

— Panie! Mów pan nareszcie!!! — trzęsie się blada jak kreda kobieta.

— Ale syneczek łaskawej pani pobrudził sobie smarem tramwajowym galotki. Jak zaznaczyłem, nic straconego, bo oto posiadam idealny „Plamołach“ wywabiający bez śladu największe plamy. Buteleczka 50 groszy.

Słowa Hipolita wtórują sykowi przypalonej leguminy.

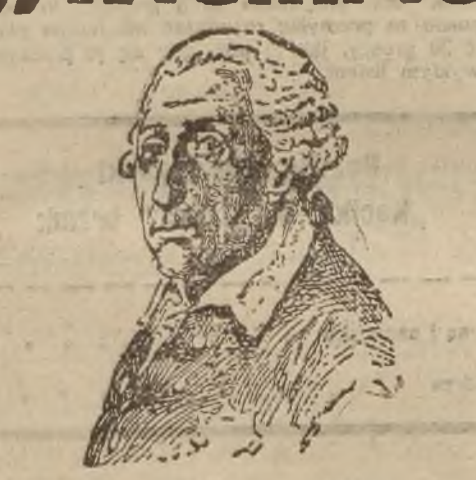
Pani w fartuchu patrzy przez chwilę bez słowa. W jej oczach płoną teraz niebezpieczne, zdradliwe ogniki. Jednym skokiem wraca do kuchni, chwyta patelnię z przypaloną leguminą i wybiega na schody, po których — dwanaście stopni na raz — umyka Hipolit, kończąc przemowę o zaletach „Plamołachu“.

— . . . również stosuje się przeciwko oparzeniu i w wypadku długotrwałego zaparcia.

Patelnia leci za panem Hipolitem, lecz nie trafia go i z brzękiem pada na schody.

— . . . może służyć też przeciw pluskwom! — słychać jeszcze głos p. Hipolita, który jest już w bramie.

# „Wielki łotr i wielki szczęściarz“



**Fryderyk II. zw. Wielki.**

Fryderyk „W i e l k i“, będąc jeszcze następcą tronu prawił frazesy, które w umysłach współczesnych urastały do wielkości — b l u ź n i e r s t w a: np. „Luter i Kalwin nie są mi potrzebni dla miłości Boga“, albo. „Studjuję filozofję Wolfa na złość naszym pastorom“ i t. p.

Należał od wczesnej młodości do „bractwa wrogów wstrzemięźliwości“ — klubu seksualistów, hulaków i nicponiów, w którym wychylano puharki — zwane „k i j a m i“, albo „k u l a w k a m i“. Młody kronprinc zjawiał się tam w kostjumie chłopa norweskiego, witany huraganem okrzyków i sprośnemi „kawałami“. Niewiasty były wyłączone z tego szlachetnego grona „dobrze urodzonych“ junkrów.

W roku 1738 następca tronu Fryderyk wstępuje do loży hamburskiej „Absalon“. Staje się wkrótce jej mózgiem i sercem. Kronika masońska owego czasu o wielkim swoim protektorze pisze dosłownie: — **„nie poskąpił on nam potężnego swojego poparcia i do końca żywota okazywał swoją życzliwość“.**

Nienawidzi ojca, okazuje przed nim lęk i cieszy się myślą o jego nadchodzącej gwałtownie śmierci. Wreszcie w roku 1740, wstępując na opuszczony przez rodzica tron, Fryderyk myśli tylko o możliwościach grabieży terytorjalnych. Pierwszem jego „wielkiem“ łotrostwem była wojna o sukcesję polską, która obdarowała go Pomorzem Polskiem, (zwanem obecnie „Kurytarzem“) bez Gdańska, który pozostał nadal „m i a s t e m k r ó l e w s k i e m“.

Druga „w i e l k a g r a b i e ż“ — to Śląsk! W okresie wojny austrjackiej w bitwie pod Mollwitz młody nasz bohater podał tył wojskom starego marszałka Neipperga i zmykał samotrzeć aż do Opola. Od klęski i sromoty „wielkiego“ Fryderyka uratował pruski generał S c h w e r i n, rozbijając starego marszałka austrjackiego.

W początkach swojego panowania Fryc buduje pod Berlinem słynny potem pałacyk letni „Sans-Souci“, w którym spędza przeszło 40 lat, zarządzając poddanymi i planując nowe międzynarodowe... z b r o d n i e.

Angielski biograf tak opisuje „Sans-Souci“ i obyczaje Fryca:

„Miał zwyczaj wstawać o świcie, a nawet wcześniej. Trzy lub cztery pierwsze godziny poranka poświęcał toalecie, korespondencji, oraz pośpiesznemu śniadaniu złożonemu z arcymocnej kawy i owoców, poprzedzonemu dużym haustem zimnej wody, zaprawionej koprowemi liśćmi i w końcu grze na flecie, ułatwiającej królowi rozmyślanie na tematy spraw bieżących.

Następnie dwie godziny poświęcał równie szybkiej pracy w towarzystwie sekretarza, którą wieńczyła parada, posłuchanie, niekiedy trochę ruchu. Punktualnie o dwunastej siadał król do stołu. **Obiad był dlań zawsze głównem, światowem wydarzeniem dnia**, na starość zaś stał się jedynym jego posiłkiem.

**Czuwał on nad swoją kuchnią, jak nad administracją państwa.** Badał i często poprawiał menu, na którem obowiązkowo wypisane były nazwiska kucharzy, autorów każdego dania, po obiedzie oznaczał krzyżykiem potrawy, zasługujące na jego aprobatę. Podobno był taki obiad, który smakował nawet... Wolterowi. Przy stole zazwyczaj siedziało się trzy do czterech godzin. Król jadł obficie, zwaszcza dużo potraw korzennych, pił Bordeau, zmieszane z wodą i gadał bez przerwy. Był on gospodarzem zręcznym i przyjemnym, umiał spoufalać się ze swoimi gośćmi i zdaniem Woltera, pobudzał dowcip u innych“.

Ten sielankowy żywot w Sans-Souci“ przerywa nagle w 1756 roku i rusza na Koalicję mocarstw. Gromi na głowę Augusta „Mocnego“, króla Saksonji i Polski. Jednak krótko potem Koalicja: Rosji, Austrji, Polski i Saksonji opasuje go silnie ze wszystkich stron i na Fryderyka „Wielkiego“ zdawało się przychodził koniec.

Nadomiar nieszczęść umiera mu jedyna istota ludzka, którą kochał: matka.

„Wszystkie nieszczęścia — pisał do siostry w liście — walą się razem na mnie. Jestem bardziej umarły niż żywy. Może niebo dlatego zabrało drogą naszą matkę, aby nie patrzyła na nieszczęścia naszego domu“.

On — ateusz i kpiarz z wszystkich religij w obliczu śmierci matczynej staje bezradny i pełen pokory przed wszechmogącem... „n i e b e m“.

W ciężkim dlań okresie zbrojnej przewagi Koalicji, sprzymierzonej przeciwko niemu, przychodzą mu z pomocą zawsze wierni... m a s o n i. Z „Absalonu“ i loży „Wschodnio-Pruskiej“ idą więc do „braci i sióstr“, między innymi i do cesarzowej rosyjskiej Katarzyny z wezwaniem do zgody z Wielkim mistrzem. W owym to czasie ukuto powiedzenie **„pour le roi de Prusse“**, wyrażające niezmordowaną pracę lóż z najpoważniejszemi wynikami.

Wydobył się ze wszystkich opresyj jeszcze w dodatku [illegible]bił co niemiara różnych posiadłości polskich, austrjackich i związkowych niemieckich i syt chwały i „w i e l k o ś c i“ oddał ducha, zmagając się ze śmiercią gwałtownie 17 sierpnia 1786 r. w Poczdamie na rękach wiernego i ulubionego lokaja Stritzky'ego....

Następcy „w i e l k i e g o r o z b ó j n i k a“ dograbiali, co się dało i co było można, idąc w ślady Fryderyka, który w masach niemieckich zyskał z pośród plejady monarchów pruskich największą popularność, graniczącą z uwielbieniem.

Jego czyny, odezwania się, sądy, filozoficzne zasady, wtłaczane do umysłów poddanych historycznych kijem, stały się tematem rozmów, powieści i opisów historycznych Niemiec końca XIX i początku XX stulecia.

Historycy niemieccy za jego „w i e l k i e z b r o d n i e“ i ł o t r o s t w a nazwali go „W i e l k i m“ — dla większej ironji dziejów. Był twórcą i gorliwym realizatorem „w i e l k i e g o p l a n u“ rozbiorów Polski. **Grabież ziem polskich mieli mu, według jego słów, historycy niemieccy usankcjonować historycznie i prawnie.** Odczuwał bowiem żywo potrzebę wybielenia własnej osoby przed potomnością.

**(H. Z.)**

# KĄCIK DLA DZIECI

## Kochane dzieci!

Przed laty pewien chłopczyk spacerował ze swoim tatusiem po górach i polach.

Dlaczego, ojcze, wszystkie tu wydeptane ścieżki są kręte? — zapytał w pewnej chwili. — Mnie się zdaje, że droga prosta jest najkrótsza.

— Synku — odpowiedział ojciec. Jedni wydeptali te ścieżki dla wygody przez lenistwo, pragnąc kamień, rów lub wzgórek ominąć, a drudzy uczynili tak przez nieuwagę. Nie patrząc na cel, szli to w lewo, to w prawo i tych zapewne trafiało się najwięcej. Ich torem poszła reszta. Tak bywa i w wędrówce życia ludzkiego. Jedni omijają przeszkody, które stają na drodze ich życia, zamiast przezwyciężać je pracą i wytrwałością, a drudzy żyją bezmyślnie i z prostej zbaczają drogi. Bardzo pragnę synku, abyś nie szedł ich śladem. Strzeż się manowców, trzymaj się prostej drogi, a najprędzej dojdziesz do celu.

Dzisiaj chłopczyk, który usłyszał przed laty od ojca te słowa, jest dojrzałym człowiekiem. Zapamiętał sobie słowa ojca, postępuje tak, jak mu ojciec radził i dobrze mu z tem w życiu.

## Przezwyciężona pokusa

Marcin, ubogi chłopak, nocował raz w młynie. Położywszy się na ławce w dolnej izbie, zasnął twardo do czego nie mało się przyczynił nieustanny turkot.



O północy budzi się i słyszy nad głową lekkie tykotanie. Podniósłszy się, spostrzegł przy świetle księżyca na ścianie srebrny zegarek.

Wzięła go chęć, aby go sobie przywłaszczyć i uciec z nim przez okno.

Ale sumienie mu mówiło: nie jesteś sam; Bóg jest przy tobie! Cchciałżebyś zgrzeszyć przeciwko Niemu?

Lecz żądza posiadania zegarka rosła coraz bardziej, — i znowu już chciał sięgnąć i uciekać.

Jednak szlachetne jego serce wzięło górę nad podszeptami złego ducha; albowiem bojąc się, aby na koniec nie uległ pokusie, wyszedł przez okno i oddalił się z młyna.

Uszedłszy kilkaset kroków, zaczął znowu żałować, że nie zabrał tak pięknego zegarka, i już miał się wrócić, ale sumienie przypomniało mu sprawiedliwość Boga. Głosu też tego usłuchał i odszedł.

W tem księżyc skrył się za gęste chmury, i nastąpiła ciemność. Marcin zgubił drogę i zabądził w bagna. Po długiem nareszcie chodzeniu dostał się na pagórek.

Nie wiedząc w którąby się stronę udać, postanowił zatrzymać się na pagórku aż do rana.

Położył się więc pod małą krzewiną na trawie, a że był bardzo znużony, wnet zasnął i obudził się dopiero na drugi dzień rano.



Ledwie otworzył oczy, posłyszał około siebie przeraźliwe krakanie wron i kruków.

Podnosi głowę i patrzy — przeląkł się bardzo, albowiem leżał pod szubienicą, na której wisiał złoczyńca.

Około niego krążyła gromada wrzaskliwego ptactwa.

Zdawało mu się teraz jakoby głos sumienia przemawiał do niego te słowa: „Patrz! taki byłby i twój koniec, gdybyś się był na tę pierwszą odważył kradzież".

Ukląkł więc na kolana i podziękował Bogu, że go od tej pierwszej ustrzegł pokusy, i przysiągł, iż od tej chwili zawsze będzie miał Boga w sercu i przed oczyma, że na żadne złe nigdy nie przyzwoli.

## Zagadka o nagrodę

**Stoi w szopie, czy pomyka —**
**Zawsze bryka!**
**Wie to starszy, wie to dziecię...**
**Czy zgadniecie?**

• • •

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci" brzmi: SŁOŃCE. I tym razem dobrych rozwiązań otrzymaliśmy około 170, nietrafnych 90, wobec czego z powodu braku miejsca nie możemy zamieścić nazwisk dzieci, które nadesłały dobre rozwiązanie zagadki.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeślą dobre rozwiązanie, otrzyma na podstawie losowania piękną książeczkę.

Nagrodę w postaci książeczki otrzymał na podstawie losowania Jacek Ciepły z Golasowic.

• • •

**Aby ułatwić dzieciom przesyłki rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, złożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy" i napisem „Druk" oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.**

**Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci" brzmi:**

---

**Imię i nazwisko** . . . . . . . . . .

**Adres** . . . . . . . . . . .

## PRZYGODY MAŁEGO STASIA



**1. Staś Filutka grzecznie prosi, by marzenia spełnił jego i pozwolił choć na chwilę — dosiąść swego grzbietu psiego.**

**2. Filutek zdziwiony mocno ślepia swoje wybałuszył, stał spokojnie, nawet nie drgnął, krokiem z miejsca się nie ruszył.**

**3. Staś na psie — jak rycerz siedzi, trzciną zlekka poganiając, lecz za węgłem kot się czaił i przysiada tak, jak zając.**



**4. Gdy Filutek spostrzegł kota — dalejże go gonić cwałem! Staś obrożę mocno dzierży, drżąc ze strachu ciałem całem.**

**5. Kot dał susa przez strumyczek Filut susa dał za kotem... Staś w powietrzu aż zawisnął... Co wyniknie z tego potem?**

**6. Źle — jak zwykle — Staś zakończył nierozważną tę zabawę: z ognistego spadł rumaka i gramoli się na trawę.**

## Żarcik

Jurek wydaje dzikie okrzyki, skacze, bryka i rozbija wszystkie zabawki.

— Cóż to ma znaczyć — pyta mamusia.

— To... to jest trzęsienie ziemi — odpowiada Jureczek.

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogal.